



Biuletyn Świętokrzyski

Nr 3 (33) wrzesień 2014

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

Centrum Nauki Leonardo da Vinci



9

WYRÓŻNIENIE



16

ELEWACJE



18

DROGI



21

WIADUKT





Już z uprawnieniami

Wiosenną sesję egzaminacyjną zaliczyło z powodzeniem 112 osób, które w ostatnim dniu czerwca spotkały się w Sali Lustrzanej kieleckiego WDK. Pięć z nich - Dominik Kowalski, Remigiusz Kozak, Marcin Litwin, Kamil Witkowski (wszyscy specjalność konstrukcyjno-budowlana) oraz Sławomir Malara (instalacje elektryczne) uzyskali najlepsze wyniki z testu oraz z egzaminów ustnych i jako pierwsi otrzymali decyzje o uprawnieniach wraz z upominkami od kierownictwa Izby.

i uzupełniania wiedzy podczas pracy. Zachęcał do nawiązania współpracy i włączenia się w działalność samorządu zawodowego inżynierów budownictwa.

Obecni byli m.in. Maria Głowacka - prezes Okresowej Rady Izby Architektów RP, Tomasz Staniec - zastępca okręgowego inspektora PIP, prezesi stowarzyszeń naukowo-technicznych, rodziny i przyjaciele nowo uprawnionych.



Po wręczeniu uprawnień, budowlani złożyli ślubowanie, była też tradycyjna lampka szampana z racji cennego sukcesu w karierze zawodowej.

Maria Szydłowska - dyrektor generalna Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego przekazała budowlanym serdeczne gratulacje od wojewody kieleckiej, i życzyła im szczerego uznania społeczeństwa w pełnieniu odpowiedzialnych funkcji technicznych w budownictwie i satysfakcji zawodowej.



- *Wszystkim nowo uprawnionym serdecznie gratuluję ambitnego zawodowego osiągnięcia. Absolwentom politechniki szczególnie. Jestem z was dumna, że na egzaminach na uprawnienia potwierdziliście, iż wyniesioną z uczelni wiedzę teoretyczną uzupełniliście doświadczeniami i umiejętnościami praktycznymi zdobytymi w pracy zawodowej. Powodzenia na nowej drodze zawodowej* - powiedziała prof. Lidia Dąbek, dziekan wydziału inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki Politechniki Świętokrzyskiej.

Prezes Wojciech Płaza zapoznał zebranych z działalnością Izby, świadczeniami dla członków, w tym różnymi formami szkoleniowymi





ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25-304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Płaza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10-16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(długości sekretariat Izby lub pokój 201)
Wojciech Płaza - poniedziałki, czwartki 12-15
Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski
Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30
Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17
Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16
Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212):
Andrzej Pieniążek
wtorki, czwartki 14-16
Stefan Szalkowski
co drugi wtorek 15-17
Elżbieta Chociaj
wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego
Jerzy Adamski
wtorki, czwartki 14-16

Sąd Dyscyplinarny
Dariusz Adamek
piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną
poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne
advokat Justyna Grąkowska - wtorki 14-16 lub po
wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Czytelnia - wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe - czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.
ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)
tel./fax. 41 /248 00 55
poniedziałki, czwartki godz. 15-17.

Także dyżury delegatów na zjazd z powiatu ostrowieckiego.

Z obrad Okręgowej Rady

Dużo czasu członkowie Okręgowej Rady podczas czerwcowego posiedzenia poświęcili na rozważania w jaki sposób organizować szkolenia, jak dobierać tematykę zajęć a także formułę spotkań, by jak najwięcej uczestników skorzystało z możliwości dokształcania się.

Wskazywano na potrzebę organizowania szkoleń w powiatach, dostosowanie tematyki do potrzeb poszczególnych środowisk oraz specjalności budowlanych, wsluchiwanie się w sugestie członków Izby, a nawet większych grup zawodowych w niektórych firmach regionu. Konieczne są wyjazdy techniczne, dobrze przygotowane i przeprowadzone z udziałem doświadczonych prelegentów, by nie były to wycieczki krajoznawcze...

W poszukiwaniach najlepszych form szkolenia, nie można małej frekwencji usprawiedliwiać tylko pasywnością członków Izby wobec uzupełnianie wiedzy zawodowej.

Rada zatwierdziła dwa wnioski na dofinansowanie indywidualnego udziału w konferencjach krajowych, zaakceptowała udzielenie trzech zapomóg z tytułu ciężkich chorób członków, na kwotę 3800 zł.

Ustalono też terminy posiedzeń Prezydium oraz Rady w drugim półroczu. Rada zapoznała się z przygotowaniami do Dnia Budowlanych tym razem w Busku Zdroju oraz wznowieniem organizacji spotkań środowiskowych w powiatach.

3 października w Busku Zdroju

Spotkanie okolicznościowe z okazji Dnia Budowlanych, rozpocznie się o godz. 17 w piątek 3 października w sali na pierwszym piętrze Buskiego Samorządowego Centrum Kultury - ul. Mickiewicza 22. W spotkaniu uczestniczyć będą członkowie Izby z powiatów buskiego, kazimierskiego, pińczowskiego i staszowskiego, którzy przesłali zgłoszenia.

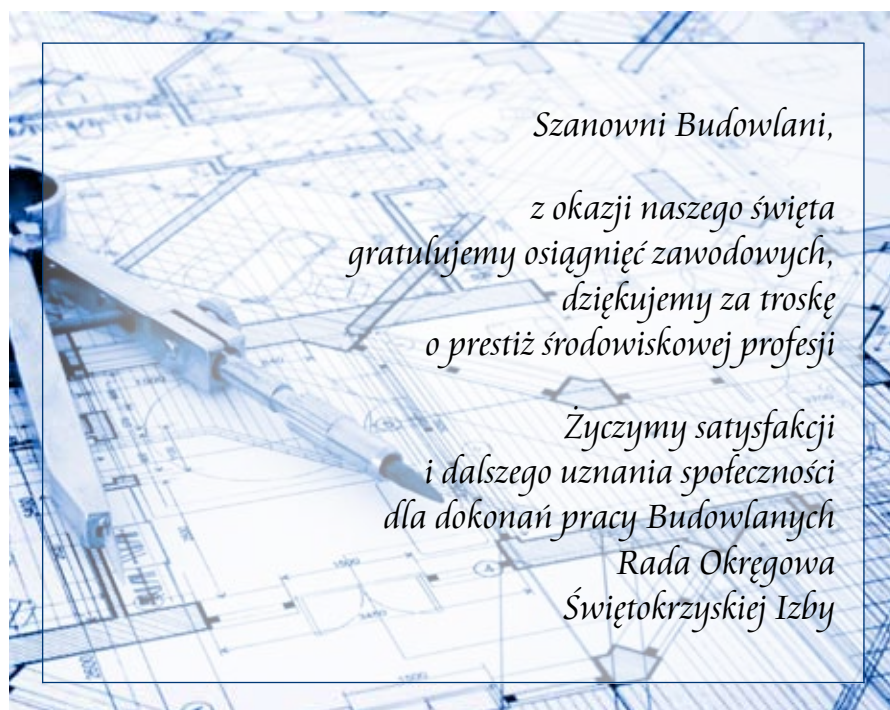
W programie m.in. koncert. Szczegóły u rezydentów Izby we wspomnianych powiatach.

Czasopisma branżowe na 2015

Na stronie 22 zamieszczamy ankietę do zaprenumerowania przez Koleżanki i Kolegów czasopisma branżowego na rok 2015.

Prosimy o wycięcie, wypełnienie oraz przesłanie ankiety do 15 października do biura Izby.

Zachęcamy do skorzystania z okazji posiadania bezpłatnie czasopisma potrzebnego w pracy zawodowej.



*Szanowni Budowlani,
z okazji naszego święta
gratulujemy osiągnięć zawodowych,
dziękujemy za troskę
o prestiż środowiskowej profesji*

*Życzymy satysfakcji
i dalszego uznania społeczności
dla dokonań pracy Budowlanych
Rada Okręgowa
Świętokrzyskiej Izby*

Nadzieje...

– Przywrócenie specjalności hydrotechnicznej oraz wznowienie kształcenia fachowców tej dziedziny budownictwa, stwarza nadzieję w firmach na pozyskanie za kilka lat pracowników z uprawnieniami. Bo już w niektórych rejonach kraju brakowało tych ludzi. Dotychczasowi fachowcy odchodzili na emerytury, firmy ratowały się angażując ich okresowo do nadzorów, ale jak długo można taką prowizorką ciągnąć. W Hydromelu mamy takich doświadczonych pracowników, którzy chętnie skorzystają z możliwości zdobycia uprawnień. Są to przeważnie absolwenci Politechniki Świętokrzyskiej oraz Uniwersytetów Rolniczych w Krakowie lub Warszawie – komentuje Stefan Lorenc, prezes koneckiego Hydromelu.

Przypominamy,

ŻE DLA SKUTECZNEGO KONTAKTU
Z BIUREM IZBY, PROSIMY O PODANIE
ADRESU MAILOWEGO LUB TELEFONU.

Rozmowy w firmie

– O potrzebie zrównoważenia praw inwestora i wykonawcy w procesie budowlanym, przywrócenia europejskich zapisów w krajowym FIDIC, konieczności zmian w systemie przetargów publicznych, rywalizacji o zlecenia, trudnej sytuacji firm drogowych w obecnym dołku inwestycyjnym - rozmawiali członkowie Rady Programowej Biuletynu z Lechem Białym, prezesem Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

Okazją do złożenia wizyty w KPRD było XV-lecie przekształcenie firmy w spółkę pracowniczą i jej dynamiczny rozwój w ostatnich latach. Jest to zgrabna firma, z przerobem ok. 100 mln, możliwa do rozsądnego sterowania bez konieczności zbytniego rozszerzania ad-



Więcej spotkań i szkoleń

– Integracja naszego samorządu zawodowego pojawiała się w dyskusji na zebraniach wyborczych w powiatach, członkowie Izby postulowali kontynuowanie spotkań środowiskowych sprzed lat. Dlatego w tej kadencji będzie więcej spotkań integracyjnych, szkoleń w powiatach, wyjazdów technicznych, prezentacji oraz wizyt członków kierownictwa Izby – zapewnia Wojciech Plaza, prezes Świętokrzyskiej Izby.

W programie znajdują się przedsięwzięcia ukierunkowane na dotarcie do jak największej liczby członków z nowinkami technicznymi i technologicznymi, ale także będą okazje do spotkań towarzyskich, koleżeńskich

dyskusji i rozmów. Również o Izbie, jej pozycji w środowisku oraz autorytecie w kontaktach z władzami administracyjnymi, z wszelkimi instytucjami spotykanymi w procesach legislacyjnych, by utożsamiając się z Izbą, dawać argumenty do obrony praw budowlanych.

– Ostatnim z poprzedniego cyklu spotkań będzie impreza środowiskowa we wrześniu dla członków z Kielc. Kontynuujemy tradycyjne spotkanie z okazji Dnia Budowlanych, tym razem 3 października w Busku Zdroju dla członków z czterech powiatów. W przyszłym roku przewidujemy ponowne spotkania integracyjne w powiatach - zapowiada W. Plaza.

A. Pieniążek we władzach PZITS

Andrzej Pieniążek został powołany przez zarząd główny sekretarzem generalnym Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych. Kadencja trwa do 2016. Raz w tygodniu A. Pieniążek pełni dyżur w siedzibie PZITS w Warszawie, kontakt telefoniczny do biura Zrzeszenia.

Budowa roku

Spośród 62 obiektów budowlanych z całej Polski, zakwalifikowanych do finału Konkursu Budowa roku 2013, podzielonych na dziewięć grup ze względu na rodzaj obiektu, wysokie lokaty zajęły dwie inwestycje zrealizowane na terenie województwa świętokrzyskiego.

W kategorii obiekty administracyjno – biurowe” nagrodę II stopnia zdobyło Centrum Kongresowe i rozbudowa budynku administracyjnego Targów Kielce, w kategorii „obiekty służby zdrowia” nagrodę II stopnia uzyskał Słoneczny Zdrój Hotel Medical SpaWellness w Busku Zdroju.

W uroczystości w Domu Technika w Warszawie uczestniczył wiceprezes naszej Izby, Andrzej Pawelec.

ministracji, nowoczesnie wyposażona, mająca doświadczonych pracowników, co zapewnia jej liczne atrakcyjne oferty współpracy oraz szanse pozyskiwania zleceń.

– Nie mamy mocarstwowych ambicji, koncentrujemy się na codziennym wykonywaniu zadań, by przetrwać do kolejnego okresu inwestycyjnego i transzy funduszy unijnych. Na razie funkcjonujemy na styk, zyski są niewielkie, nie czynimy zakupów sprzętu, jak to było przed laty – przekonuje L. Biały.

Drogowców zadowoli uproszczenie procedur, przerwanie ciągłego psucia prawa, zmuszania firm wykonawczych do budowania dróg za niskie pieniądze, co często skutkuje bankrutem.



Biuletyn Świętokrzyski

RADA PROGRAMOWA:
 Andrzej Pawelec - przewodniczący,
 Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
 Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,
 Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie Kore-
 spondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do
 sekretariatu Izby

Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba
 Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:
 Joker PRO w Kielcach
 Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby
 tel. 41 344 94 13
 Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
 ISSN14- 15
 Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz

Jak deregulacja urzędzi budowlanych?

Po dwóch latach deliberacji i przepychanek urzędniczych i legislacyjnych, Prezydent RP podpisał ustawę „deregulacyjną”, inaczej zwaną „o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych, w tym budowlanych”. Co będzie?

- przywrócono możliwość uzyskania odrębnych uprawnień do projektowania i kierowania robotami budowlanymi
- pozostały wszystkie dotychczasowe specjalności, pod inną nazwą
- wprowadzono specjalność hydrotechniczną
- istnieje możliwość uzyskania uprawnień bez ograniczeń w zakresie wykonawstwa dla przez inżynierów bez mgr oraz w ograniczonym zakresie przez techników i mistrzów w zawodzie
- wprowadzono instytucję patrona, bez możliwości skracania przez niego praktyki
- pozytywny wynik części pisemnej egzaminu na uprawnienia jest ważny przez trzy lata od dnia jego uzyskania
- skrócono wymiar praktyki projektowej o połowę – do roku
- istnieje możliwość zwolnienia z egzaminu na uprawnienia na mocy porozumienia z uczelnią, a także uznania praktyki studenckiej za część lub całość praktyki zawodowej – umowy z uczelniami podpisywane będą przez Krajową Radę PIIB
- tytuły rzeczoznawcy budowlanego będą

nadawane przez PIIB, na określony czas, pod warunkiem członkostwa w Izbie, Polska Izba będzie również prowadzić listę rzeczoznawców

- osoby posiadające uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej, uzyskane po 1 stycznia 1995, będą zobowiązane do przynależności do izby architektów, gdy będą chciały wykorzystywać uprawnienia w tym zakresie.

Do Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa będą należały osoby:

- posiadające uprawnienia budowlane we wszystkich zakresach (uzyskane na podstawie ustawy Prawo budowlane z 7 lipca 1994-, czyli po 1 stycznia 1995) specjalnościach:
 1. konstrukcyjno – budowlanej
 2. inżynierskiej: a) drogowej b) hydrotechnicznej c) kolejowej d) mostowej e) wyburzeniowej
 3. instalacyjnej w zakresie sieci, instalacji i urządzeń: a) cieplnych, wentylacyjnych, gazowych, wodociagowych i kanalizacyjnych b) elektrycznych i elektroenergetycznych c) telekomunikacyjnych
- posiadające uprawnienia budowlane odpowiadające zakresowi specjalności, o których mowa powyżej, uzyskane przed 1 stycznia 1995
- posiadające uprawnienia budowlane w spe-

cialności architektonicznej (architekci i inżynierowie budownictwa): a) do projektowania w ograniczonym zakresie b) do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń uzyskane przed 1 stycznia 1995

Zarządzenia wykonawcze do ustawy zostały przez ministerstwo przesłane do konsultacji, m.in. otrzymała je Polska Izba oraz izby regionalne.

Opinia PIIB

– Zprzecznością stwierdzam, że większość rozwiązań zaproponowanych w przepisach projektu rozporządzenia stoi w oczywistej sprzeczności z założeniami ustawy z 9 maja 2014- czytamy w piśmie PIIB, skierowanym przez prezesa Andrzeja Roch Dobruckiego do Janusza Żbika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

– Wbrew założeniom ustawy proponowane rozwiązania wprowadzają nowe, skomplikowane procedury, zamiast określić sposób przeprowadzenia egzaminu „mając na względzie zapewnienie przejrzystego i sprawnego przeprowadzenia czynności związanych z nadawaniem uprawnień budowlanych”.

Większość dotychczasowych, sprawdzonych procedur praktycznych i prawnych została usunięta z przepisów projektu, pozostawiając je poza zakresem regulacji.

Do pisma dołączono szczegółowe zastrzeżenia. Ministerstwo przyjmowało do 28 lipca uwagi i sugestie z tzw. konsultacji publicznych, m.in. w regionalnych izbach inżynierów.

Wojciech Płaza

– Ustawa podpisana przez Prezydenta RP weszła w życie 10 sierpnia, tymczasem projekt rozporządzenia wykonawczego o samodzielnych funkcjach technicznych przynosi rozstrzygnięcia zgoła inne, niż te wynikające z deregulacji. Martwi mnie to, że Polska Izba oraz izby regionalne poświęcają ogrom czasu na perswazje, tłumaczenia, wytykanie błędów, a tymczasem rozstrzygnięcia w rozporządzeniu nie służą właściwemu procesowi nadawania uprawnień budowlanych. Bowiem osoba posiadająca uprawnienia do projektowania i wykonawstwa, ma zagwarantować bezpieczeństwo konstrukcji obiektu i jego użytkowania przez wiele lat - argumentuje Wojciech Płaza, prezes Świętokrzyskiej Izby.

– Dotychczas inżynier po ukończeniu odpowiedniej specjalności na uczelni, odbywał dwuletnią praktykę na budowie lub dwa lata w pracowni projektowej i rok na budo-

wie, miał elementarne podstawy, do zajęcia się projektowaniem. Skrócenie tych okresów do roku lub półtora roku, powoduje zaniepokojenie w izbach. Izby i jej doświadczeni fachowcy, nadając uprawnienia budowlane, ponoszą odpowiedzialność za tych, którzy te uprawnienia wykorzystają do pełnienia funkcji technicznych w sposób właściwy ale także za osoby, które popełnią błędy, wykażą się niewiedzą, co spowoduje wyciągnięcie stosownych wniosków.

– W izbach będących samorządami zawodowymi funkcjonuje zgodnie z ustawą, pełny proces egzekwowania odpowiedzialności od osób z uprawnieniami - rzecznik odpowiedzialności zawodowej, sąd dyscyplinarny. Jeśli przyjdzie nam od kolegów - członków izby egzekwować zapisy dotyczące bezpieczeństwa konstrukcji, błędów popełnionych w procesie inwestycyjnym, to będzie bardzo trudno wytłumaczyć dlaczego poprzez złagodzenie warunków uzyskania

uprawnień, ponosimy teraz odpowiedzialność za te zdarzenia.

– Polska Izba sformułowała uwagi i negatywne opinie podważające zasadność zapisów we wspomnianym rozporządzeniu. W ostatnich dniach lipca doszło do spotkania prezesa PIIB z kierownictwem resortu budownictwa, boiwm rozporządzenie powinno być ostatecznie ogłoszone wraz z obowiązywaniem ustawy. Czy naniesione zostaną poprawki zgłoszone przez PIIB? Czy przejdzie wersja ministerialna?

– W przypadku niekorzystnym dla budownictwa, cała para pójdzie w gwizdek? Dwuletnie przepychanki, konsultacje, raporty, spotkania, opinie, o deregulacji, o kodeksie urbanistyczno-budowlanym, o samodzielnych funkcjach technicznych, zabrały w izbach mnóstwo czasu, zamiast zajmować się sprawami istotnymi dla członków, szkoleniami, spotkaniami integracyjnymi, wyjazdami technicznymi na budowy.



Samokształcenie budowlanych

– Utrzymanie do 2016 składki ubezpieczeniowej OC na dotychczasowym poziomie (70 zł), zmniejszenie o sto tysięcy zł budżetu PIIB na 2015, zapowiedź kontynuowania rozbudowy portalu o moduły przydatne w pracy inżynierów, intensywniejsze promowanie samokształcenia członków izb w kraju, wybranie ustępującego prezesa Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa na następne cztery lata, wejście przedstawicieli świętokrzyskiej Izby do władz krajowych- to najistotniejsze informacje ze zjazdu sprawozdawczo-wyborczego w Warszawie.

Uzyskanie przez Krajową Radę PIIB nadwyżki 1,184 mln. uzasadniało wniosek szefa komisji rewizyjnej, ostrowczanina Tadeusza Duraka o udzielenie absolutorium. Efekt oszczędnościowy oraz brak konfliktowych sytuacji sprawił też, że do rywalizacji o fotel prezesa Polskiej Izby wystartował tylko Andrzej Roch Dobrucki. Głosowało za nim 160 delegatów ze 187 obecnych na zjeździe.

Komisją rewizyjną kierować będzie ponownie T.Durak, członkami 42-osobowej Rady Krajowej zostali -Wojciech Płaza i Andrzej Pieniążek, do komisji kwalifikacyjnej wybrano Andrzeja Pawelca, do zespołu rzeczników odpowiedzialności zawodowej - Michała Łapińskiego.

Interesujący był wniosek stworzenia domu dla seniorów- budowlanych, tym bardziej, że dolnośląska Izba jest właścicielem d.obiektu wypoczynkowego. Po raz kolejny wspomniano o zagrożeniu dla budownictwa jakim może być łagodzenie warunków do

uzyskiwania uprawnień budowlanych, skracania wymaganych praktyk, czy programów zawodowych na uczelniach. Nadal rozważana jest koncepcja wprowadzenia kontroli obligatoryjnego doksztalcenia się członków izb.

Złotą honorową odznaką PIIB został uhonorowany T. Durak. Dotychczasowi prezesi izb okręgowych (w tym A. Pieniążek), którzy z przyczyn proceduralnych nie mogli ubiegać się kontynuowania funkcji w nowej kadencji, otrzymali gawertony z podziękowaniami za lata pracy w samorządzie zawodowym.

W pracach komisji zjazdowych uczestniczyli z naszej Izby - Małgorzata Sławińska (przewodnicząca komisji skrutacyjnej) oraz Tomasz Marciniowski (komisja wnioskowa).

W zjeździe uczestniczyli m.in. Olgierd Dziekoński - minister Kancelarii Prezydenta RP, Janusz Żbik - wiceminister infrastruktury i rozwoju, szefowie GUNB - Robert Dziwiński i dr Jacek Szer.



Nasi we władzach PIIB

Na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Polskiej Izby 9 lipca, Andrzej Pieniążek został wybrany do Prezydium Rady. Natomiast krajowa komisja kwalifikacyjna powołała w skład Prezydium Andrzeja Pawelca.



Lepiej niż perfekcyjnie

– Prezydium PZITB wysoko oceniło świętokrzyską konferencję, nawet pojawiły się liczne opinie, że była ona jeszcze lepsza od poprzedniej sprzed dwóch lat, którą uważano za imprezę perfekcyjnie przygotowaną i przeprowadzoną – skwitował prof. Wiesław Trąpczyński, przewodniczący komitetu organizacyjnego XII konferencji naukowo-technicznej „Warsztat pracy rzeczoznawcy budowlanego”.

Uczestnicy byli zadowoleni, wysłuchali 42 referatów, dużo dyskutowali, wypracowali merytoryczne i ważne wnioski, poznali też szczegóły zmian w prawie budowlanym, dotyczących rzeczoznawców, które przedstawili prezes Polskiej Izby Andrzej Roch Dobrucki oraz wiceszef GUNB dr Jacek

Szer. Dyrektor ITB dr Jan Bobrowicz, wreczył przedstawicielom firm 12 deklaracji środowiskowych Eko-ITB dla wyrobów budowlanych. Zdaniem prof. W. Trąpczyńskiego, udana konferencja była efektem sporego wysiłku wszystkich organizatorów oraz instytucji wspierających ją.

– Program konferencji rozszerzono zgodnie z wnioskami izb budowlanych, o problemy drogownictwa i mostów, instalacji oraz zagadnień dotyczących wielkiej płyty. Były ciekawe referaty, w tym przedstawiony przez profesorów Wojciecha Radomskiego i Tomasza Siwowskiego, czy przyjęte z aplauzem wystąpienie prof. Mariana Tracza o problemach akustycznych na drogach i nieszczęśliwych ekranach. Szkoda, że drogowcy zajęci

pilnymi robotami niezbyt licznie przybyli na naszą sesję konferencyjną – skomentowała doc. Barbara Goszczyńska zastępczyni przewodniczącego komitetu organizacyjnego.

W sesji instalacyjnej, ciekawe referaty wygłosili kieleccy profesorowie - Andrzej Kuliczkowski o ocenach stanu technicznego przewodów kanalizacyjnych i Antoni Różowicz o bezpieczeństwie kontenerowych stacji energetycznych

Co w 2016? Ponieważ zajęcia trwały codziennie od godz.8 do 19, istnieje propozycja utworzenia na następnej konferencji paneli tematycznych, które w oddzielnych salach równocześnie miałyby swe obrady i dyskusje. Na spotkaniu we wrześniu organizatorzy wspólnie z PZITB, PZITS oraz Polską Izbą ustalą tematykę, by jak najlepiej spełnić oczekiwania rzeczoznawców.

Wizyta z Wysp

Piotr Dudek, prezes Stowarzyszenia Techników Polskich w Londynie, przebywał w Kielcach, dla kontynuowania rozmów na temat współpracy ze świętokrzyskimi instytucjami oraz organizacjami.

Podczas spotkania z rektorem Politechniki Świętokrzyskiej, prof. Stanisławem Adamczakiem rozmawiali o udziale przedstawicieli uczelni w konferencjach organizowanych przez stowarzyszenie w Polsce oraz w dorocznym kongresie w Londynie w marcu. Uzgodniono wspólne zagadnienia do rozwiązania przez uczelnię i stowarzyszenie, wspieranie się w uczestnictwie w innych zagranicznych spotkaniach naukowców, np. w Kanadzie. Jest też możliwość bezpośrednich wizyt w politechnice specjalistów brytyjskich polskiego pochodzenia z prelekcjami dla studentów i materiałami do dyskusji z pracownikami uczelni.



O konkretnej wymianie naukowej oraz promocji m.in. systemu BIM prezes P.Dudek rozmawiał z dziekanem wydziału budownictwa i architektury politechniki, prof. Markiem Iwańskim. Ustalono kontakty robocze, przy-

gotowanie zasad wspólnych przedsięwzięć dla preferowania nowoczesnych technologii w budownictwie.



W czasie spotkania w siedzibie Świętokrzyskiej Izby, prezes Wojciech Płaza ze zrozumieniem przyjął deklarację współpracy i skorzystania z dorobku i doświadczenia polskich fachowców budownictwa pracujących w W. Brytanii. Rozmawiano o szkoleniach i spotkaniach organizowanych np. wspólnie przez izby małopolską, mazowiecką i świętokrzyską z udziałem specjalistów ze stowarzyszenia.

Piotr Dudek, absolwent budownictwa lądowego Politechniki Świętokrzyskiej, od jedenastu lat mieszka w W. Brytanii. Specjalista technologii modelowania bryłowego (BIM). Jest prezesem Stowarzyszenia, funkcjonującego na Wyspach od 74 lat. Ma polskie uprawnienia budowlane, członek Izby Mazowieckiej.



Rzeczoznawca na pięć lat?

– Majowa konferencja rzeczoznawców w Cedzynie uzyskała tak pozytywne opinie, że wraz z konferencjami w Krynicy (problemy budownictwa), w Świnoujściu (awarie budowlane), w Szczyrku (warsztat pracy projektanta konstrukcji), kierownictwo Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa chce je nadal utrzymywać jako najważniejsze dla branży budowlanej - powiedział dr Stefan Szalkowski, przewodnicząc oddziału kieleckiego PZITB.

Konferencje co dwa lata w Cedzynie nabierają obecnie większego znaczenia, w aspekcie nowelizacji prawa budowlanego, przekazującego do izb inżynierów prowadzenie rejestru rzeczoznawców. S. Szalkowski przypomina wniosek z konferencji, by uprawnienia rzeczoznawcy nadawać na pięć lat, po których inżynier będzie musiał wykazać dorobek swej działalności, tj. kilka opracowanych ekspertyz, udziałem w co najmniej w trzech szkoleniach lub konferencjach.

– Istnieje sugestia kontynuowania tematyki obiektów zbudowanych z wielkiej płyty, ale z uwzględnieniem zagadnień mikroklimatycznych i wentylacyjnych. Rozpatrywana będzie sprawa segmentu instalacyjnego w konferencji, ich kontynuowanie zależy od zaangażowania się poszczególnych związków i stowarzyszeń branżowych - zapowiedział S. Szalkowski

Zmiany na uczelniach

– Na spotkaniu dziekanów wydziałów budownictwa w Bydgoszczy omawiano dwie najważniejsze sprawy – podnoszenie poziomu kształcenia studentów oraz skutki wynikające z nowelizacji prawa budowlanego a dotyczące uprawnień zawodowych – powiedział prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.

Poziom kształcenia ma być coraz lepszy. Przynajmniej w naszej politechnice. Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyjęła wymagania w tym zakresie opracowane przez wydział i wyróżnione w 2012 w konkursie podnoszenia jakości kształcenia i rekomendowała je do stosowania we wszystkich wydziałach budownictwa uczelni technicznych.

– Jest to dla nas spora satysfakcja, że plany opracowane przez panie prodziekan Agnieszkę Molendowską i Paulinę Obarę zyskały tak wysokie oceny i będą stosowane w innych uczelniach – przyznał prof. M. Iwański.

Przyszły system kształcenia wiąże się ze zmianami dotyczącym uprawnień budowlanych. W niektórych szkołach w poprzednich latach zrezygnowano na studiach I stopnia ze specjalności, pozostawiając jeden kierunek ogólnobudowlany, teraz powrócą do nich, jako że znowelizowana ustawa gwarantuje inżynierom możliwość zdobycia uprawnień budowlanych bez ograniczeń w poszczególnych specjalnościach.

– Naszej politechniki to nie dotyczy, ponieważ cały czas utrzymywaliśmy specjalności budowlane oraz odpowiadające im bloki tematyczne uważając, że obowiązkiem uczelni jest właściwie przygotować absolwentów do podjęcia pracy zawodowej.

Jak oświadczył dziekan M. Iwański, ponieważ ustawa przewiduje możliwość zdobycia uprawnień projektowych przez mgr. inż., zachodzi potrzeba wprowadzenia praktyk w tej dziedzinie podczas studiów. Nie będzie to łatwa sprawa, bo jeśli praktyki w firmach wykonawczych można zrealizować, to zapewnienie odpowiedniej ilości miejsc dla studentów w biurach i pracowniach projektowych jawi się jako trudny problem. Dotyczy on prawie wszystkich regionów kraju.

Przedstawiciel Rady Głównej zaproponował na spotkaniu wprowadzenie na studiach inżynierskich systemu szkolenia praktycznego, polegającego na tym, że na ósmym, ostatnim semestrze studenci odbywaliby 3-4 miesięczną praktykę. – Od razu pojawia się pytanie, kto za praktykę zapłaci? Żeby student mógł się zaangażować w pracę i spełnić oczekiwania firmy, musi otrzymać jakieś wynagrodzenie. W niektórych krajach UE rozwiązano to bardzo prosto, przedsiębiorstwa przyjmujące praktykantów, otrzymują ulgi podatkowe – skomentował prof. M. Iwański.

Mówiono także w Bydgoszczy o uprawnieniach i współpracy Izby Inżynierów z uczelniami. Prezes Polskiej Izby Andrzej Roch Dobrucki wyjaśnił zapisy w ustawie, które zapowiadają, że w przypadku spełnienia przez wydział budownictwa wymagań programowych ustalonych zarządzeniem wykonawczym, będzie możliwość na mocy porozumienia uczelni z Krajową Radą PIIB, zwolnienia absolwentów z egzaminu na uprawnienia oraz możliwość uznania praktyki studenckiej za część lub całość praktyki zawodowej.

Nagroda dla studentów

Zespół studentów - Dariusz Nowak, Ewa Michta, Bartosz Michta oraz opiekunowie - doktoranci Mateusz Iwański i Marta Kolankowska, z wydziału budownictwa i architektury politechniki, otrzymał drugą nagrodę w konkursie ogólnopolskim kół naukowych działających w dziedzinie budownictwa drogowego „Przyszłość dróg zależy od Ciebie”.

Kielczenie pod dwóch latach badań, opracowali innowacyjny produkt - masę zalewową, na bazie asfaltu głęboko modyfikowanego, z zastosowaniem do nawierzchni asfaltowych, eliminacji uszczelnień, ubytków.

Świadectwa za 50 zł

– W Internecie można znaleźć ogłoszenia wykonania świadectwa energetycznego za 50 zł. Jak to możliwe? Przecież trzeba zapoznać się z dokumentacją obiektu, zobaczyć budynek na własne oczy, dokonać obmiarów, dopiero wprowadzić te dane do programu komputerowego, policzyć wszystko. Dla domku jednorodzinnego zabiera to ok. 6 godzin - zasygnalizował nam jeden z uprawnionych do wystawiania takich świadectw.

Czy ktoś sprawdził te tanie świadectwa? Ten kit niby techniczny? Jak można np. ze Szczecina bardzo szybko w ciągu kilku godzin stworzyć przez Internet takie świadectwo, nie widząc obiektu w Kielcach? Dlaczego wystarczy przedstawić strony, na których są dane sumaryczne, a nie kompletny wydruk świadectwa?

Konferencja na jubileusz prof. Z. Kowala

Na spotkanie z prof. Zbigniewem Kowalem, zjechali do Suchedniowa przedstawiciele trzech politechnik - wrocławskiej, częstochowskiej i świętokrzyskiej, w których ten zasłużony naukowiec i dydaktyk pracował i pełnił kierownicze funkcje. Przybyli również naukowcy z innych uczelni, szefowie krajowych zawodowych organizacji samorządowych i stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Wykład laudacyjny o karierze naukowej prof. Z. Kowala wygłosił prof. Kazimierz Rykaluk. Przedstawił bogaty 60-letni dorobek jubilata, specjalisty konstrukcji metalowych,

autora 24 patentów, ponad trzystu publikacji, skryptów i książek.

Były gratulacje, podziękowania za współpracę, uznanie dla osiągnięć, okazjonalne adresy, medale, statuetki, kwiaty i życzenia dobrego zdrowia i kolejnych nowatorskich opracowań w ulubionej dziedzinie budownictwa.

Gratulacje i życzenia w imieniu Świętokrzyskiej Izby przekazali - prezes Wojciech Płaza oraz członkini Prezydium Okręgowej Rady, Danuta Jamrozik-Szymkiewicz. Prof. Z. Kowal był przez dwie kadencje dziekanem wydziału budownictwa oraz przez taki sam okres rektorem Politechniki Świętokrzyskiej.

Po uroczystości, prof. Z. Kowal przedstawił wykład inauguracyjny konferencji naukowej - technicznej „Konstrukcje metalowe”. W programie trzydniowej konferencji przewidziano blisko pięćdziesiąt referatów.



Wyróżnienie dla BETOMAX Polska

– Zbrojenia skręcane systemu BARTEC są coraz popularniejsze, dlatego przyznanie nam wyróżnienia w dorocznym konkursie Buildera jest potwierdzeniem innowacyjności w działaniach spółki jak i walorów użytkowych i technicznych tego produktu – oświadczył Grzegorz Muszyński, prezes koncernowego BETOMAX Polska SA.

W krajach zachodnich zbrojenia skręcane są stosowane na każdej budowie, w Polsce dopiero projektanci oraz wykonawcy inwestycji z dużą ostrożnością przekonują się do tego produktu. Betomax daje gwarancje na wykonane połączenia i zapewnia krótkie terminy dostaw na budowę. Zdaniem prezesa Muszyńskiego, wykonawcy, którzy korzystają ze zbrojeń skręcanych, nie wyobrażają sobie obecnie spawania na placu budowy. Firmy, które raz zastosowały na swojej budowie system BARTEC, chętnie wracają do jego sto-



sowania na kolejnych budowach, doceniając walory tego produktu.

– Z roku na rok odnotowujemy coraz większe zainteresowanie oraz ilości zleceń na wykonanie połączeń BARTEC. Sprzyja temu realizacja coraz większych i skomplikowanych pod względem inżynierskim obiektów jak tunel pod Martwą Wisłą w Gdańsku czy Metro oraz Warsaw Spire w stolicy. Oczywiście cieszą nas również realizacje małych inwestycji, jak bloki mieszkaniowe czy budynki użyteczności publicznej - przyznaje prezes Betomaksu.

Jest to już drugie wyróżnienie miesięcznika dla Betomaksu, który w 2013 otrzymał Top Builder za system zabezpieczeń na krawędzi.

Coraz bliżej szczęścia

Polsko-hispańskie konsorcjum firm Budimex i Ferrovial Agroman za cenę blisko 350 mln zł wygrało przetarg na budowę odcinka od Jędrzejowa do granicy województwa małopolskiego. Jeśli nie będzie odwołań, protestów itp. procedur, jest szansa, że wykonawcy przejmą plac budowy jeszcze w tym roku.

W najbliższym czasie przewiduje się rozpoczęcie prac na kolejnych odcinkach trasy S7.

Zdaniem Ewy Saylor, dyrektor oddziału kieleckiego GDDKiA, będą to w kolejności: Chęciny – Jędrzejów (21 km, przetarg trwa, zgłosiło się siedem firm i konsorcjów), oraz obwodnica Radomia.

Pozostaje ostatni najmniejszy odcinek (7 km) ze Skarżyska do granicy z regionem mazowieckim, który może w każdym terminie się rozpocząć, bowiem nadal trwa procedura przetargowa, przerwana w oczekiwaniu na ponowną decyzję kieleckiego sądu po odwołaniu się ekologów.

Jest gorzej ...

– Proponowaliśmy przed laty, by w urzędach powiatowych sprawdzaniem wniosków i projektów zajmowali się branżysty. Jeśli jest projekt dotyczący spraw energetycznych, to niech go sprawdza osoba o specjalności elektrycznej. Jest jeszcze gorzej. Doszło do tego, że interpretacja urzędnika zależy od jego dobrej woli - twierdzi Ryszard Górecki, członek Izby.

W regionie świętokrzyskim, jeżeli kierownik budowy wpisuje do dziennika, że zabudowane materiały posiadają stosowne atesty i certyfikaty, a jeden egzemplarz wspomnianych dokumentów przekazuje inwestorowi, jest to dotychczas wystarczające. W województwie małopolskim trzeba skserować te papiery w dwóch egzemplarzach, podpisywać za zgodność z oryginałem a do starostwa dostarczyć dodatkowo komplet 30- 40 kartek. Po co? Przecież nikt do atestów i certyfikatów w urzędzie nie zajrzy.

Jeśli wymaga się złożenia merytorycznych dokumentów, np. projektu zagospodarowania terenu, obliczeń, to o tym powinni decydować fachowcy, a nie referenci do wszystkiego. Przykład. Jeśli operator ener-

getyczny w warunkach określił typ przewodu, a projektanci uwzględnili przewód lepszy, o wzmocnionej izolacji, to urzędnik starostwa odrzuca projekt, jako niezgodny z warunkami wydanymi przez operatora. Winnym urzędzie referent wymaga zaświadczenia kominiarskiego przy oddawaniu do użytku kontenerowej stacji transformatorowej. - On na swej ściągawce ma napisane, że przy oddawaniu budynku do użytku, powinien otrzymać takie zaświadczenie. Pracownica starostwa przy odbiorze wiaty, żądała certyfikatu energetycznego. To się czyta jak anegdota, ale to drażni ludzi w firmach i biurach projektowych.

Zdaniem doświadczonego szefa firmy, różnorodność interpretacyjna jest porażająca, trzeba robić notatki, jaki urzędnik, w jakim regionie kraju, czegoś wymaga. To jest obłąd. Gdy się wspomni sytuację sprzed 30, 40 lat, to urzędnikiem był człowiek logicznie myślący, posługiwał się własnym rozumem, jak czegoś nie wiedział, to pytał.

Dziś urzędnikami są często przypadkowe osoby, bez doświadczenia w branży. On nie wie, że ma szybko i sprawnie obsłużyć in-

teresantów, tym bardziej ludzi z gospodarki, bo to z ich podatków on jest wynagradzany. Więcej, nie przestrzega się zapisu w KPA o niezwłocznym załatwieniu sprawy. Dla wielu urzędów 30 dni na załatwienie prostej sprawy to za mało.

– Wygrywający przetarg ma 30-60 dni na wykonanie zlecenia. Gdyby zleciodawca - następny urzędnik, choć trochę pomyślał, to by inaczej określił termin zakończenia prac. Bo wystąpienie z wnioskiem do zarządu dróg o zajęcia pasa drogowego, czy projektem z organizacji ruchu, wiąże się z otrzymaniem odpowiedzi po 30 dniach. Tymczasem trzeba jeszcze skonsultować sprawę z komendą policji, z Urzędem Wojewódzkim, czyli nie ma szans, by wywiązać się w terminie przetargowym. Samo wykonanie zabierze tydzień, dwa, ale załatwianie i przygotowanie papierów kilka miesięcy. Przedstawiciel zleciodawcy odpowiada – nie pasuje panu, może pan nie robić. Koniec.

Mało tego, zleciodawca w budżecie ma określoną kwotę na inwestycję, często za niską, więc przy wyższych oczekiwaniach oferentów, przetarg jest unieważniany. Urzędnik nie zastanawia się, że to z jego winy. On liczy, że w zastoju inwestycyjnym ktoś za bardzo małe pieniądze w końcu zrobi. A że kogoś oszuka, komuś nie zapłaci ...

Więcej praktyki

– Pierwszym wyborem były drogi, ale później już podczas pracy wpadłem na pomysł, że warto byłoby połączyć je z instalacjami sanitarnymi, czyli z tym, co jest pod drogami. I mieć uprawnienia do kompleksowego odpowiadania za budowę dróg, ulic. Tym bardziej, że mama wykonywała kanalizację, więc uznałem to za dobry kierunek – tłumaczy Marcin Świdorski, kierownik robót, właściciel firmy Budin.

W tym roku realizował dużą budowę, na której był kierownikiem robót drogowych i sanitarnych. Wprawdzie ma już sporo doświadczenia, ale funkcja kierownika budowy zależy od wymagań przetargowych jakie stawia zamawiający. Np. życzy sobie, by prowadzący budowę wykonywał wcześniej dwie inwestycje o wartości kilku milionów. Można przypuścić, że szybko zdobędzie konieczne referencje dla siebie i firmy, by wygrać przetargi.

– Uczelnie niedostatecznie kierunkują zasób wiedzy jaką się powinno mieć podejmując pracę. Za moich czasów, kierunek studiów wybieraliśmy na trzecim roku, dopiero wówczas przedmioty kierunkowe były włączone wraz z innymi do programu studiów. Tematyka zawodowa była bardzo ograniczona. Uważam, że studenci powinni dużo wcześniej wybierać specjalizację. Na pierwszym roku powinny być podstawy matematyczno-fizyczne niezbędne dla inżyniera, a po nim wybierać kierunek

studiów i otrzymywać większy zasób wiedzy z wybranej specjalności.

Zdaniem M.Świdorskiego na studiach można się zorientować o przyszłym zawodzie, jeśli student wie czego chce, to może z uczelni wyjść ze sporą wiedzą. Nieodczuwane są jednak praktyki. – Ja byłem na budowie warszawskiego metra, które zrobiło na mnie ogromne wrażenie, szczególnie wiercenie ogromnych tuneli. To było wyjście z sali wykładowej, w której się tylko słucha, do realnego budowlanego życia. Te obrazy zostają na długo w pamięci. Moim zdaniem, wizyty na budowie dróg i mostów, nawet krótkie zajęcia praktyczne geotechniczno - geodezyjne, to wiele za mało. Słyszałem z opowiadań, że przed laty, studenci mieli wielotygodniowe praktyki na budowach i w biurach projektowych.

O reaktywowaniu właściwych praktyk studenckich mówi się od lat, znowelizowana ostatnio ustawa przewiduje nawet pewne bonusy dla tych, którzy popracują na budowach i w pracowniach projektowych, ale jak zwykle o wszystkim decydują szczegóły, tych jak dotąd nie ma. Dlatego młodzi inżynierowie realny kontakt z zawodem mają u pierwszego pracodawcy.

– Podczas pracy w Trakcie, spotykałem się z uczniami technikum, którzy trafiali do firmy na praktyki. Nie wszyscy byli zainteresowani wiadomościami, które usiłowałem im przekazać, myśleli o szybkim zakończeniu

pobytu. Nikt im chyba nie wytłumaczył, iż idą do firmy pracować, wysłuchać doświadczeń fachowców, a nie na wycieczkę. Sam wiele zawdzięczam panu Markowi Badzińskiemu, który cierpliwie wprowadzał mnie w tajniki drogowo. Z jego doświadczeń zrozumiałem na czym polega budowanie solidnych dróg, a także ponoszenie odpowiedzialności za to co się robi. Natomiast podziękowania specjalne należą się mamie za cierpliwie wprowadzanie mnie w branżę instalacji sanitarnych i przekazane doświadczenie budowlane.

M.Świdorski mając własną firmę, ponosi teraz zwiększoną odpowiedzialność - za pracowników i siebie, za wynik finansowy, a przede wszystkim za rzetelne wykonanie robót. Start przypadł w okresie zastoju na rynku budowlanym, uznał jednak, że nadszedł już czas, by dalszą karierę zawodową wziąć we własne ręce.

– Współpracuję z zakładem mamy, otrzymałem też pierwsze zlecenie jako podwykonawca firmy pana Furmanka, przy przebudowie dziedzińca Pałacu Biskupów Krakowskich. Na tę chwilę jest mniej zleceń, wykonywanych za dużo mniejsze pieniądze. Liczę, że niedługo ruszą nowe inwestycje dofinansowywane z unijnych funduszy, więc można będzie myśleć o rozbudowie firmy.

Marcin Świdorski, absolwent dróg na inżynierii lądowej Politechniki Warszawskiej, a także instalacji sanitarnych Politechniki Świętokrzyskiej. 8 lat pracy, krótko w Budarze, później kilka lat w Trakcie. Ostatnie lata w Zakładzie Instalacji Sanitarnych, którego współwłaścicielem jest mama Grażyna, obecnie własna firma PB Budin. Uprawnienia bez ograniczeń w obu specjalnościach.

Kielczanie w Krakowie

Kielecka spółka Echo Investment buduje kompleks biurowy Opolska Business Park, zlokalizowany przy zbiegu al. 29 Listopada i ul.Opolskiej w Krakowie (na terenach dawnego Polmozbytu).

– Pod koniec lipca roboty „wyszły” ziemi, wlewamy parter pierwszego z trzech budynków. 30 stycznia kielecka firma MJ Bud (prezes Marek Siadul) zakończy roboty żelbetowe, a w listopadzie 2015 przewidziane jest oddanie pierwszego biurowca. Pozostałe będą sukcesywnie realizowane - oznajmił Józef Kuleszyński, dyrektor budowy, członek naszej Izby.



Atrakcyjne systemy grzewcze

– Najnowszym naszym urządzeniem jest „złoty” kocioł c.o. Pereko o zmodyfikowanej konstrukcji, m.in. wymiennika ciepła i komory spalania. Kotły tego typu są przystosowane do współpracy z elektrowniami wiatrowymi, ponieważ proces podnoszenia temperatury medium grzewczego wspomagany jest prądem z generatora wiatrowni. Obecnie są to bardzo pożądane rozwiązania dla małych i średnich inwestorów – przekonuje Krzysztof Chaja, współwłaściciel ENVO w Starachowicach.

Sprawdzonym produktem ENVO są również węzły ciepłne, których produkcja rozwija się w szybkim tempie. Są one efektem zastosowania autorskiego rozwiązania, nie spotykanego w innych tego typu urządzeniach. Węzły są przeznaczone do montowania w budynkach wielorodzinnych, w których nie ma indywidualnego opomiarowania. Zapewnia

ją ewidentne oszczędności w zużyciu energii cieplnej, stąd tak duże zainteresowania spółdzielni oraz wspólnot mieszkaniowych. W Skarżysku starachowicka firma realizuje duży projekt, w którym przewiduje się zamontowanie 20 wymienników ciepła.





Budar ma co robić

– Zakończyliśmy roboty na odcinku autostrady A1 Brzezcie-węzeł Kowal, przejętym po irlandzkiej firmie. W lipcu ściągaliśmy sprzęt, bowiem trwały przygotowania do odbioru. Wartość wykonanych przez Budar prac - 25 mln. Innym ciekawym ale i odpowiedzialnym zajęciem naszych pracowników wspólnie ze Strabagiem, były prace przy wymianie nawierzchni pasa startowego wraz z drogami kołowania na łódzkim lotnisku Lublinek. Budowaliśmy też 8-kilometrową zachodnią obwodnicę Rzeszowa w ramach drogi 19, węzeł Świlcza - węzeł Rzeszów Wschód - zwiernia się Dariusz Świąder, wiceprezes Budaru z Królewca Poprzecznego koło Smykowa.

Obecnie firma wygrała dwa zlecenia w łódzkim na remont dróg wojewódzkich. Ekipy Budaru wykonują wstępne roboty rozbiórkowe obiektów na skrzyżowaniu dróg S7 i S8 w Jankach koło Warszawy, gdzie powstanie bezkolizyjne połączenie tych tras z niedawno oddaną południową obwodnicą stolicy. Będzie sporo robót ziemnych, obiektów inżynierskich i mostowych. Inwestycja przewidziana jest na lata 2014-16, głównym wykonawcą jest Strabag.

Dla Bilfinger Berger (d. WPRD) budarowcy uczestniczą w Częstochowie w przebudowie 12-kilometrowego odcinka drogi krajowej nr 1 wraz ze skrzyżowaniem z drogą krajową 46 do parametrów trasy ekspresowej

– Dlaczego ze Strabagiem? Wyloniło się kilka solidnych firm, z którymi warto się zadawać, bowiem jako nowoczesny wykonawca jesteśmy rzetelnym partnerem dla nich. Współpraca sprawdziła się na kilku dużych inwestycjach drogowych, więc jesteśmy chętnie widziani na budowach Strabaga, Skanska, Budimexu, Bilfinger Berger.

Budar ma 85 doświadczonych pracowników wysokich umiejętnościach posługiwania się nowoczesnymi skomputeryzowanymi maszynami, bardzo wydajnym sprzętem, ostatnio uzupełnionym zakupionymi specjalistycznymi pojazdami do robót ziemnych i ciągnikami siodłowymi. Wszystko dla przygotowania się do prac drogowych, m.in. na trasie S7. Oczekują na pozytywne sygnały z przetargów. Bo nie sztuką jest wygrać przetarg i nie zarobić, przecież trzeba opłacić wszystko i mieć fundusz na odtworzenie potencjału wykonawczego.

Wnętrza z metalu?

Dla firm oraz indywidualnych użytkowników lokali mieszkalnych, Perfopol ma ciekawą ofertę wykończenia wnętrz oraz mebli wykonanych z wykorzystaniem drewna i metalu. Są to perforowane akustyczne kasetony sufitowe, sufity podwieszane, ścianki działowe, meble do lokali handlowych i gastronomicznych, do klubów a także mieszkań i rezydencji.

Ostatnio rozszerzyliśmy ofertę o wyposażenie obiektów użyteczności publicznej. Efekt można zobaczyć w jednym z terminali na lotnisku Chopina, gdzie zamontowano gustowne siedziska metalowe naszej produkcji. Wszystko zależy od inwencji architekta, bowiem Perfopol jest w stanie spełnić każde wyzwanie zawarte w projekcie - zapewnia Łukasz Świercz, dyrektor marketingu starachowickiej spółki.

Kolejną propozycją dla architektów jest wykorzystanie metalu lub połączenia metalu z drewnem do instalowania urządzeń i mebli w przestrzeni publicznej, w parkach, na plantach czy terenach krajobrazowych. Prezes Perfopolu zachęca młodych architektów i projektantów do współpracy i poszukiwania nowych zastosowań produktów starachowickiej spółki.

Odpowiedzialność - abstrakcja

– Są budowlani z uprawnieniami, którzy za bycie kierownikiem budowy małego domku, biorą 500 zł, a bywa też że 300. Na takiej budowie pan kierownik pojawia się na początku oraz na końcu, kiedy trzeba podpisać stosowne dokumenty. Nie interesuje go co ekipa stawiający domu robiła, jak obiekt powstawał. Bo i po co - mówi Andrzej Ornowski, projektant, kierownik budów, inspektor nadzoru, członek naszej Izby.

Bardziej szanujący się kierownicy, żądają za prowadzenie takiej budowy np. 2000 zł, ale nie ma chętnych, by taką kwotę zapłacić. Zdaniem A.Ornowskiego czują się odpowiedzialni za obiekt, bywają na budowach, gdy wykonuje się newralgiczne konstrukcyjne roboty, czy wszystko przebiega zgodnie z projektem i sztuką budowlaną. Stąd się biorą rekordziści, którzy mają równocześnie po kilkanaście lub kilkadziesiąt budów, na których rzadko kiedy

można ich zastać. Biorą te małe kwoty, podpisują papiery i wszystko.

– Odpowiedzialność? Słowo abstrakcyjne, ryzykują do czasu poważniejszego wypadku lub katastrofy budowlanej. Wówczas dopiero przypominają sobie o obowiązkach. Firmy bardziej doświadczone podejmujące się wykonania trochę większych obiektów, z bogatszym wyposażeniem technicznym i instalacyjnym, mają w swym gronie pracownika z uprawnieniem, więc jakoś sobie radzą.

Dlatego wiele budów prowadzonych na terenach poza miejskich, urąga wszelkim zasadom, często z pogwałceniem podstawowych przepisów bhp. Niektóre budowy zaczyna się jeszcze przed uzyskaniem pozwolenia, na dziko, bez kierownika, a gdy wspomniany dokument trafi do inwestora, parter lub piętro stoi. Nikt tam nie przyjedzie, nie sprawdzi, ludzie pracują na czarno, wszyscy są zadowoleni.

Chyba, że zazdrosny lub złośliwy, niekiedy źle opłacony zgłosi do urzędu, wówczas ktoś tam przyjedzie na kontrolę.

– Drobne felery - tak określa się w tym środowisku nawet poważne błędy budowlane. Np. pęknięty narożnik domu. Właściciel przerażony szukał pomocy fachowca, eksperta. Po odkopaniu fundamentu okazało się, że zbrojenie zostało kiepsko wykonane, a w niektórych miejscach narożnika nie było go wcale. Jak się ma dochodzić, jeśli ekipa pracowała na dziko, bez umowy i rachunku. Gdzie tu gwarancje, solidność? A dachy zrzucone przez wiatr, dopiero odlatniają fuszerkę, bylejakosć i skutek pogoni taniej i szybciej. Szef firmy, by dostać zlecenie i być konkurencyjnym na rynku, zmuszony jest zatrudniać pracowników na czarno.

Opinie są różne, przepisy są, lecz nie egzekwowane, panują przyzwyczajenia i metody postępowania na skróty, wzajemnie akceptowane przez wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego. Taki kraj - skwitował jeden z tzw. poprawnych budowlanców.



Dynamiczny rozwój

Początki firmy sięgają roku 1998, w którym powstała spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z udziałem niemieckiej Betomax Kunststoff und Metallwarenfabrik GmbH, która od 1990 wchodzi w skład grupy kapitałowej Indus Holding notowanej na giełdzie we Frankfurcie.

Pierwszym ważnym krokiem dla BETOMAX Polska było tworzenie sieci sprzedaży - na początku produktów udziałowca niemieckiego. W kolejnych latach oferta była rozszerzana o nowoczesne technologie oraz rozwiązania znane wówczas w zachodniej części Europy.

W ten sposób od 15 lat Betomax zaopatrza polskie budownictwo w materiały, produkty, narzędzia oraz sprzęt budowlany najwyższej jakości i wysokim zawansowaniu technologicznym używane głównie na potrzeby budowy skomplikowanych obiektów inżynierskich. Firma nieustannie dba o dostosowywanie oferty, do wymagań i oczekiwań obecnych i potencjalnych klientów.

W kwietniu 2009 nastąpiła zmiana spółki z o.o. w spółkę akcyjną, w celu rozpoczęcia starań o wprowadzenie Betomaksu do obrotu giełdowego. Stało się to w kwietniu 2013, gdy firma zadebiutowała na rynku New Connect GPW w Warszawie.

Wraz z dynamicznym rozwojem działalności, zwiększało się zatrudnienie, które obecnie wynosi 180 osób.

Obecna działalność firmy koncentruje się w czterech głównych sektorach - produkcji, sprzedaży, dzierżawie sprzętu oraz świadczeniu usług montażowych dla oferowanych technologii. Dotychczasowy handlowo-usługowy charakter firmy, dzięki zaangażowaniu funduszy pozyskiwanych z emisji akcji, stopniowo i systematycznie zmienia się w profil produkcyjno-handlowo-usługowy. Produkcja własna stanowi już ok. 30 proc. w przychodach spółki.

Kluczowymi produktami od lat są systemy zbrojenia odginanego COMAX, oraz skręcane BARTEC, akcesoria szalunkowe oraz

sprzęt i elementy do budowy mostów. Konieczność poprawy izolacyjności termicznej budynków, zainicjowała wdrożenie produkcji łączników balkonowych EBEA. Szczególne miejsce w ofercie zajmują systemy dylatacyjne DEFLEX oraz systemy uszczelniające.

Jednym z najbardziej rozwijających się sektorów działalności jest dzierżawa sprzętu, gdzie dominuje autorski system zabezpieczeń na krawędzi SECUMAX, przeznaczony do tymczasowych zabezpieczeń chroniących pracowników na budowach przed upadkiem z wysokości. O jego znaczeniu świadczy nagroda TOP BUILDER przyznana w roku 2013 przez redakcję miesięcznika Builder.

Ekipy montażowe świadczą usługi w zakresie montażu systemów uszczelniających, profili dylatacyjnych, łożysk mostowych, sprzętu bhp oraz zaawansowanych rozwiązań specjalnych.

Kontrola jakości oraz wprowadzenie stałej wewnętrznej zakładowej kontroli produkcji pozwala na zapewnienie stabilności i powtarzalności produkcji. Sprawia to, że Betomax jest postrzegany jako solidny, rzetelny partner, który cieszy się uznaniem nie tylko w środowisku branżowym.

Do dyspozycji klientów pozostają specjaliści w działach: technicznym, realizacji zamówień, konstrukcyjno-technologicznym, projektowym i realizacji inwestycji, przedstawiciele handlowi pracujący w 4 oddziałach a także biura i magazyny - centralne w Końskich oraz regionalne w Gdańsku i Warszawie.

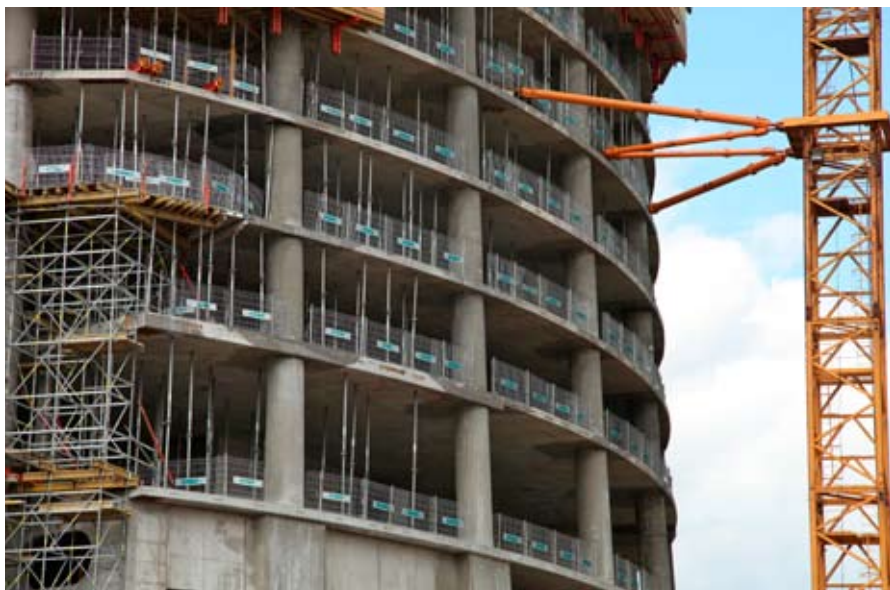
Misją firmy - niezmiennie od 15 lat - jest wysoka jakość oferowanych produktów i usług. Poświadczają to liczne atesty, badania, aprobaty techniczne i certyfikaty. Własne pomysły i rozwiązania są zastrzeżone i chronione jako wzory użytkowe, przemysłowe, znaki towarowe oraz wynalazki.

Produkcja

- system zbrojenia skręcane BARTEC
- system zbrojenia odginane COMAX
- system zabezpieczeń na krawędzi SECUMAX
- łączniki balkonowe EBEA
- akcesoria szalunkowe
- dystanse stalowe ZET
- sprzęt budowlany
- elementy do budowy mostów

Sprzedaż

- Obejmuje prawie wszystkie sektory budownictwa w tym:
- drogowego i kolejowego
 - biurowego
 - handlowo- usługowego
 - przemysłowego



Eksport

Systematycznie rozwija się sprzedaż zagraniczna, dlatego do jej obsługi przed dwoma laty utworzony został osobny dział eksportu. Była to słuszna decyzja, bowiem w okresie słabnącej koniunktury na polskim rynku budowlanym, kończącej się transzy funduszy unijnych, dodatkowe możliwości zbytu są dla Betomaksu sporą korzyścią i szansą na przyszłość.

Produkty z Końskich trafiają na Litwę, Łotwę, w których to krajach notuje się bardzo duży wzrost PKB. Coraz większe zainteresowanie produktami firmy Betomax Przejawiają klienci z Czech, Słowacji, Białorusi i Ukrainy. Dostawy zbrojeń odginanych COMAX, a także akcesoriów szalunkowych, kierowane są do odbiorców za Odrą oraz do Szwajcarii poprzez spółkę Betomax Niemcy. Firma ma partnerów handlowych w dalekim Kazachstanie, w Estonii, wchodzi też na rynek rumuński.

Wiele działań marketingowych skierowanych jest na pozyskanie nowych odbiorców zagranicznych, by w przyszłości mieć alternatywne rynki zbytu poza Polską. W tym celu firma pozyskała środki z funduszy unijnych w ramach programu „Paszport do Eksportu”, które służą do finansowania udziału Betomaksu w branżowych imprezach targowych organizowanych w krajach Europy Centralnej, Północnej i Wschodniej.



- mieszkaniowego
- ochrony środowiska
- obiektów sportowych

Dzierżawa

- system zabezpieczeń na krawędzi SECUMAX
- wózki montażowe
- podesty rozładunkowe
- pojemniki na beton
- kosze do transportu osobowego
- pojemniki na gruz i materiały sypkie

Montaż

- systemów uszczelniających
- systemów profili dylatacyjnych
- łożysk konstrukcyjnych
- sprzętu bhp



Sukces pracowników

Rozmowa z Grzegorzem Muszyńskim, prezesem zarządu Betomax Polska SA

Dynamiczny sprint spółki do roli lidera rynku był zaskoczeniem?

- Przed 15 laty w najlepszych przewidywaniach założyciele firmy nie sądzili, iż korzystny przebieg zdarzeń biznesowych i rozwój działalności osiągnie takie rozmiary. Trudno było wtedy przypuszczać, że Betomax, aż tak się rozwinie, będzie miał własną produkcję, ekipy montażowe świadczące usługi na największych budowach w całym kraju, będzie liderem w zakresie sprzętu BHP do zabezpieczeń na wysokości, a do tego będzie prowadził działalność eksportową nawet w odległym Kazachstanie. Dzisiaj z pełną świadomością mogę stwierdzić, że jesteśmy wiodącą firmą na polskim rynku, bo żadna inna firma nie ma tak szerokiego asortymentu nowoczesnych produktów jak Betomax.

Co o tym zadecydowało?

- Oczywiście cały szereg zdarzeń, ale głównie to zasługa pracowników, którzy współtworzą firmę. Kadra techniczna, która z wielką ambicją realizuje plany rozwoju firmy, utożsamiając się z jej sukcesami jako swoimi osiągnięciami zawodowymi. Dużą rolę od samego początku odgrywają właściciele spółki, którzy z determinacją i pełnym zaufaniem dopingowali nas do coraz poważniejszych wyzwań, stawiali przede wszystkim na wysoką jakość produktów i usług, co z kolei doceniają klienci. Rozwojowi firmy także sprzyjał okres rozwoju budownictwa po latach zastoju, wspierany funduszami unijnymi.

Odbiorcy?

- Przed pojawieniem się naszej spółki na rynku, wielu dzisiejszych naszych odbiorców w ogóle nie znało nowoczesnych rozwiązań które oferował Betomax, inni przyjęli naszą obecność z akceptacją, że w kraju można otrzymać produkty i skorzystać z usług, ja-

kie mieli możliwość poznać podczas pracy za granicą. Dość intensywnie wchodziły na rynek firmy oferujące systemy szalunkowe, a to z kolei generowało zapotrzebowanie na akcesoria szalunkowe i osprzęt, który był w naszej ofercie. Wiele z tych produktów ewoluowało i rozwinęło się wraz z zainteresowaniem i potrzebami klientów.

Co wzbudza ich największe zainteresowanie?

- Wszystko co ułatwia i przyspiesza budowanie, zapewnia poprawność realizacji a także wpływa na bezpieczeństwo pracowników na budowach. Dlatego dla naszych klientów jesteśmy w stanie zaoferować kompleksową obsługę, sami produkujemy znaczną ilość produktów skracając do minimum okres oczekiwania na towar. Do dyspozycji odbiorców są nasze ekipy montażowe, a także sprzęt w formie dzierżawy. Ostatnio duży nacisk kładziemy na rozwój działu technicznego oraz zespół projektantów, by poprzez kadrę techniczną rozwijać już istniejące produkty i wdrażać nowe rozwiązania na rynku.

Najbliższe plany?

- Nowe opracowania i produkty, które możemy teraz łatwiej i szybciej wprowadzać na rynek, mając własny zakład produkcyjny. Rozwój eksportu do nowych krajów. Utworzenie kolejnych regionalnych biur handlowych z magazynami naszych produktów w Katowicach i Poznaniu, co pozwoli szybciej i sprawniej obsługiwać klientów.





Na granicy opłacalności

– Jesteśmy znani wśród inwestorów od ponad pięćdziesięciu lat, nadal wiele zleceń wykonujemy poza naszym regionem, w województwach ościennych. Nie jest łatwo funkcjonować w okresie zastoju inwestycyjnego, czekamy na nowe programy budowlane, czekamy na nowe programy budowlane hydrotechnicznych oraz uruchomienie dofinansowania unijnego - oświadczył Stefan Lorenc, prezes koneckiego Hydromelu.

Konecka firma zajmuje się od lat budowlami hydrotechnicznymi, robotami kanalizacyjnymi i wodociagowymi oraz budową oczyszczalni ścieków. Obecnie ekipy Hydromelu budują kanalizacje w Olkusz, w Wieliczce, Czechowicach-Dziedzicach, Jaworznie. Kontynuowane są budowy zbiorników wodnych w Poddębicach (łódzkie) i w Chlewiskach koło Szydłowca (mazowieckie). Trwają roboty przy wałach przeciw powodziowych w Dolinie Warty oraz nad Wisłą w okolicach Huty Szklą w Sandomierzu.

– Potencjał firmy pozwala na więcej, ale mniej zleceń oraz szalona konkurencja po-

woduje, że nie możemy brać robót poniżej ekonomicznego rozsądku, jak to czynią inni, ofertami bardzo niskich cen. I tak wiele prac wykonujemy za małe pieniądze, na granicy opłacalności. Dylemat rentowności - zaspokoić się małym zyskiem czy nic nie robić, ustępuje potrzebie utrzymania ludzi i firmy. Liczymy, że dotrwamy spokojnie do nowego boomu inwestycyjnego - ocenia S. Lorenc.

Tradycja firmy oraz doświadczenie w jej zarządzaniu przez prezesa, który kieruje Hydromelem od 35 lat, pozwalają na oszczędne gospodarowanie oraz utrzymywanie dobrych relacji z inwestorami. Firma zatrudnia stu pracowników, w sezonie letnim jest ich obecnie 140. Doświadczona kadra jest mocnym punktem Hydromelu, natomiast są kłopoty z pozyskaniem w sezonie dobrych robotników, na budowach w oddalonych miejscowościach. Nie sięga po nieformalne rozwiązania, wszyscy zatrudnieni są na umowach, co powoduje, że Hydromel przegrywa niektóre przetargi wyższymi kosztami.

– Ponieważ jesteśmy dobrze zorganizowaną firmą, z własnym sprzętem, specjalistycznymi maszynami, doświadczonymi fachowcami, cenimy swą wartość. Dlatego też w ramach świętokrzyskiego konsorcjum budowlanego korzystamy z funduszy unijnych za zakup nowoczesnych maszyn - pięciu koparek i spycharki, a dofinansowanie wyniesie połowę ogólnej kwoty wynoszącej 3 mln.

O jakości prac nikt nie mówi, bo jest to podstawowa referencja Hydromelu. Przy wałach stosują znaną technologię - zabezpieczenie stopy wału ścianką szczelną bentonitową, natomiast na skarpie jako nowość, jest siatka przeciwko bobrom, by nie ryły nor. Cały czas z nadzieją oczekuje się w Końskich na uruchomienie programu hydrotechnicznego Górnej Wisły, którego zapowiedzi rządowe powracają po każdej dużej powodzi.

Kontrole...

Przedsiębiorców w Polsce mogą kontrolować: urzędy skarbowe i urzędy kontroli skarbowej, ZUS, inspekcja pracy, inspekcja handlowa, sanepid, inspektorzy jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, urząd miar, inspektorzy ochrony środowiska, inspektorzy ochrony danych osobowych, urzędnicy ochrony konkurencji i konsumentów, inspektorzy dozoru technicznego, inspektorzy transportu drogowego, inspektorzy weterynarii. Kompetencje niektórych służb się nakładają, inne są absurdalnie podzielone.

Nie ma czasu na świętowanie

– Nie ma czasu na świętowanie 15. lecia spółki, jesteśmy w szczycie sezonu, mamy do wykonania wiele pilnych robót na ważnych inwestycjach. Przy tym trzeba zadbać o odpowiednią koordynację, zapewnić 250 pracownikom zajęcia, które będzie użyteczne dla realizacji inwestycji zgodnie z harmonogramami - przekonuje Lech Biały, prezes Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

Najważniejszą inwestycją jest przeprawa przez Wisłę w Polańcu, dla której KPRD jest wykonawcą prac drogowych i instalacyjnych na dojazdach do mostu po obu stronach Wisły oraz do mniejszego mostu na rzece Breń w podkarpackim.

Kielecka firma kończy budowę obwodnicy Buska Zdroju (od drogi z Kielc do skrzyżowania trasy do Wiślicy), na której zbudowano pięć rond oraz modernizację dwóch

ulic na zlecenie władz miejskich. W Radomiu ekipy KPRD rozpoczęły przebudowę odcinka drogi nr 9 w ul. Żółkiewskiego, na którym do zburzenia są dwa wiadukty, budowa nowych oraz wykonanie ulicy dwujezdniowej. Przedsięwzięcie bardzo trudne z powodów logistycznych, konieczności zamknięcia wjazdu do śródmieścia Radomia, a koszt inwestycji wyniesie ok. 50 mln.

Także w Radomiu kielczanie - po wykonaniu pierwszego etapu inwestycji - rozpoczną roboty na ul. Mieszka, której odcinek przebiega przez dawne wysypisko śmieci.

– Nowy projekt przewiduje wzmocnienia gruntu poprzez zastosowanie kolumn kamiennych, jakie sprawdziły się przy budowie obwodnicy Kołobrzegu. Nim zaczniemy budowę, trzeba wywieźć i z utylizować część śmieci - wyjaśnia L. Biały.

Po doświadczeniach zdobytych na węźle Żytunia, w KPRD utworzono załazek zespołu do inwestycji mostowych, szczególnie kolejowych. Pierwszą wygraną na przetargu inwestycją jest budowa wiaduktu nad linią kolejową CMK w Szreniawie koło Czermna. Trudny podmokły teren, organizacja prac bez możliwości wyłączenia ruchu kolejowego, roboty zabezpieczające tuż przy podtorzu. Wiadukt konstrukcji stalowej z żelbetową płytą nośną.

– To jest świetna rekomendacja dla nas jeśli idzie o obiekty mostowe, tak pod względem logistycznym jak i technicznym - kwituje prezes L. Biały.

KPRD w Kielcach kontynuuje roboty przy węźle obok WDK, które zakończą się w listopadzie. Trwa przebudowa ulicy Olszewskiego, remontowana jest ul. Szwoleżerów. W lipcu kielczanie pozyskali zlecenie na remont kolejnego odcinka pętli świętokrzyskiej Św. Katarzyna - Krajno.

Trzy wiatrownie na KCK

– Mamy zainstalowane trzy turbiny, każda o mocy 2 kW, które odprowadzają energię w postaci prądu stałego o napięciu 48 V. Na kondygnacji pod dachem jest kontroler hybrydowy, pozwalający na przetworzenie prądu na prąd zmienny, oraz automatyczne odprowadzenie nadwyżki energii do baterii akumulatorów. Zależy to od zapotrzebowania na energię, która zasila pompy ciepła typu powietrzego, zlokalizowane w piwnicach gmachu KCK. W ten sposób mamy energię wystarczającą do ogrzania ciepłej wody na użytek instalacji obiektu - wyjaśnia Miłosz Pamuła, kierownik działu w Kieleckim Centrum Kultury.

Jest to istotne, bowiem w gmachu jakim jest KCK występuje skokowe zapotrzebowanie na ciepłą wodę, np. w przerwach koncertów czy spektakli, kiedy siedemset osób chce w ciągu piętnastu minut skorzystać z toalet. Dlatego przed kilku laty podjęto inwestycję z udziałem środków pochodzących z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego.

– Zapewniamy ciepłą wodę użytkową na kilka sposobów. Mamy zbiornik buforowy, w którym gromadzimy podgrzaną przez pompy ciepła wodę, te zaś funkcjonujące w systemie kaskadowym, wyposażono w grzałki zasilane z sieci elektrycznej, które zostają włączone w sytuacji kryzysowej, w przypadku obniżenia się temperatury wody poniżej zaprogramowanego minimum na skutek mniejszej energii dostarczanej

z turbin wiatrowych niż wynika to z zapotrzebowania pomp ciepła lub w przypadku wyczerpania zgromadzonego zapasu wody ciepłej.

Po półtorarocznej eksploatacji turbin, ustawionych w trójkącie, tak by ograniczyć niekorzystne zjawiska aerodynamiczne, okazało się, że zróżnicowany poziom dachu ma istotny wpływ na osiągi dwóch wiatrowni zlokalizowanych w niższej części dachu. Wysokość masztu jest kluczowa dla efektywności turbin zlokalizowanych na dachach, szczególnie w miejscach zurbanizowanych, w których występują duże zawirowania powietrza.

Jak twierdzi M. Pamuła, na codzienne potrzeby, czyli pracę pomp ciepła bez włączania grzałek, instalacja z turbinami jest zadowolająca, o ile jest wiatr. A ten bywa kapryśny, najsilniejszy w okresach jesiennych i wiosennych, w lecie jest słabszy albo nie wieje wcale w bardzo upalne dni.

– Właśnie w tych trudnych warunkach sprawdzają się turbiny z łopatomy o pionowej osi obrotu, bowiem pracują na niskich obrotach i przy niezbyt silnych wiatrach. Gorzej jest przy porywistych wiatrach. Decyzja o zastosowaniu w KCK eksperymentalnego

Miłosz Pamuła, absolwent konstrukcji budowlanych i inżynierskich Politechniki Lubelskiej (pracę pisał pod kierunkiem dr Elżbiety Polonis-Gowin w katedrze prof. Andrzeja Flagi z Politechniki Krakowskiej, specjalisty w zakresie inżynierii wiatrowej), kierownik działu administracyjno-gospodarczego KCK.



systemu z kilku wariantowych rozwiązań była słuszną, efekty są przekonywujące. Poprzednio ciepła woda była podgrzewana z sieci elektrycznej, co było bardzo kosztowne, obecnie ogrzewacz elektryczny jest urządzeniem jedynie rezerwowym na wypadek awarii układu podstawowego. I jeszcze jedno, bardzo istotne w sytuacji KCK. Turbiny z pionową osią obrotu, przy mniejszych prędkościach, generują znikome drgania oddziaływujące na konstrukcję obiektu, co w naszym przypadku wymaganej ciszy ze względu na spektakle, jest rozwiązaniem znakomitym.



LISTY

Panie Redaktorze,

– FIDIC, którego opracowania i standardy są pozytywnie akceptowane przez firmy wykonawcze, nie wprowadził żadnych zmian w swoich klauzulach warunków ogólnych kontraktów.

– To zamawiający opracowując tzw. warunki szczególnie kontraktu często zbyt daleko ingerują w ogólne warunki do tego stopnia, że w wykreślają lub zmieniają szereg klauzul korzystnych dla wykonawcy, co powoduje niekształcenie całej zasady równości stron w kontraktach realizowanych na zasadach FIDIC.

– Te w gruncie rzeczy zbyt daleko idące ingerencje w warunki ogólne FIDIC nie są przez nikogo kontrolowane, a wykonawcy nie mają możliwości ich oprostowania, jeśli chcą wygrać przetarg - wyjaśnił Andrzej Pawelec, doświadczony drogowiec, rzeczoznawca.

Międzynarodowa Federacja Inżynierów Konsultantów, FIDIC (fr: *Fédération Internationale Des Ingénieurs-Conseils* en: *International Federation of Consulting Engineers*) to organizacja międzynarodowa założona w 1913 przez reprezentantów z Belgii, Francji i Szwajcarii. Do jej celów należy definiowanie i popularyzacja standardów w branżach technologicznych, reprezentacja niezależnych inżynierów konsultantów na arenie międzynarodowej, podnoszenie ich kwalifikacji oraz wspieranie wymiany wiedzy i działalności przedsiębiorstw świadczących usługi w zakresie technologii. Siedziba FIDIC mieści się w Genewie, obecnie organizacja zrzesza 94 państwa, w tym Polskę. Jej działalność prowadzona jest głównie przez wolontariuszy.

Poza działalnością arbitrażową i standaryzacyjną, FIDIC prowadzi działalność szkoleniową i wspiera międzynarodową wymianę wiedzy. Jest organizatorem corocznej międzynarodowej

konferencji inżynierów konsultantów, branżowych seminariów oraz kursów. FIDIC prowadzi również działalność wydawniczą. Do najpopularniejszych publikacji FIDIC zaliczają się tzw. Warunki kontraktowe (seria *Conditions of Contract*), zawierająca opisy standardów w zakresie przygotowania i prowadzenia inwestycji, oraz wzorce umów i zapisów umownych. Warunki kontraktowe FIDIC, wydawane od 1999, stanowią uznany wzór i są jednymi z najczęściej stosowanych na świecie standardów w umowach w branżach technologicznych. Stosowanie warunków kontraktowych FIDIC jest wymagane przy realizacji kontraktów na zlecenie Banku Światowego i w ramach programów unijnych.

Oficjalnym reprezentantem FIDIC w Polsce jest Stowarzyszenie Inżynierów Doradców i Rzeczoznawców SIDiR założone w marcu 2000. SIDiR oferuje członkom zgodny ze standardami międzynarodowymi sąd arbitrażowy, szkolenia i kursy.

(opr. Wikipedia)



Elewacje perforowane

– Od lat coraz większe zainteresowanie inwestorów, projektantów oraz architektów, wzbudzają nasze produkty dedykowane dla budownictwa. Są to blachy perforowane oraz siatki cięto-ciągnione. Można powiedzieć, że stały się modne, a przy tym są łatwe w zastosowaniu – stwierdził Krzysztof Chaja, prezes starachowickiego Perfopolu.

Jednak głównym argumentem przemawiającym za blachami jest możliwość uzyskania przyjaznej wizualizacji. Przy zastosowaniu tego typu elementów można oddać w pełni efekt nowoczesnej elewacji, dostosowanej do charakteru obiektu. – Jest to produkt bardzo atrakcyjny. Przykładem wywołującym zachwyt jest wybudowana na pograniczu Gdańska i Sopotu hala sportowa „Ergo Arena”. Jej elewacja została wyłożona blachami perforowanymi. Dostarczyliśmy na budowę tego obiektu wszystkie elementy metalowe zastosowane w konstrukcji elewacji. Obiekt okrzyknięty najładniejszym w kraju, jest dla

nas najlepszą wizytówką i zarazem reklamą możliwości produkcyjnych i technicznych Perfopolu – zapewnia Łukasz Świercz, dyrektor ds. marketingu.

Starachowicka spółka jest również znaczącym dostawcą siatki cięto-ciągnionej dla różnych inwestycji w kraju. Architekci upodobali sobie stosowanie tego materiału do galerii handlowych. W tym przypadku o wyborze często decyduje wygląd, który jak najlepiej wkomponuje obiekt w jego otoczenie. Zaletą siatek jest również ich niewielka waga. Specyficzny proces technologiczny powoduje zdecydowane zmniejszenie wagi elementu wykonanego z siatki cięto-ciągnionej w stosunku do elementu o takiej samej powierzchni wykonanego z materiału wyjściowego.

– Oba te produkty spełniają oczekiwania inwestorów, są ładne, nowoczesne, a przy tym atrakcyjne ekonomicznie, ponieważ cena pozwala zmieścić się w zaplanowanym budżecie inwestycji. Połączenie metalu ze szkłem daje

fenomenalny efekt. Dlatego tak szybko rośnie zainteresowanie tymi produktami, nawet na budowach w mniejszych miejscowościach – kwituje prezes spółki.

Przykładem jest ultranowoczesny biurowiec klasy A „Zielone Skrzydła” w sąsiedztwie lotniska Chopina w Warszawie, w którym do trudnej, futurystycznej elewacji, zastosowano produkty starachowickiej firmy. Perfopol dostarcza również elementy dekoracyjne i detale z blachy perforowanej, które są montowane w obiektach II linii warszawskiego metra, na stacjach oraz do zabezpieczenia ciągów wentylacyjnych i wytlumienia hałasu. Elewacje wykonane w Starachowicach znalazły zastosowanie w prestiżowym obiekcie „Brama Mazur” w Elku.

– Zapotrzebowanie na blachy i siatki zdołało nas do przyspieszenia budowy drugiej linii przeznaczonej do wytwarzania siatek o unikalnych parametrach, które znajdują zastosowanie w budownictwie przemysłowym. To trudny kierunek, ale przy naszym doświadczeniu oraz możliwościach produkcyjnych, każdy architekt jest w stanie wybrać z bogatego katalogu taki produkt, który zaspokoi jego artystyczne wizje – deklaruje prezes K. Chaja.

Dlaczego elewacje? Są one skutkiem zmian klimatycznych, mamy coraz więcej dni w pełni nasłonecznionych, z temperaturami powyżej 30°. Elewacje oprócz funkcji estetycznych, spełniają także oczekiwania praktyczne, ograniczają przegrzewanie ścian, poprzez przesłanianie części promieni słonecznych, które nie docierają do obiektu.

Z przyłączami trzeba poczekać...

Niewiele się zmieniło. Na przyłączy trzeba czekać od kilku do kilkunastu miesięcy. Nikt nie uwzględnił faktu, że niektóre obiekty buduje się trzy-cztery miesiące. Wiele budynków użytkowanych jest przy prowizorycznych tzw. budowlanych podłączeniach.

W przypadku zasilania energetycznego, inwestor otrzymuje warunki wykonania przyłącza wraz z umową. Ma także wpłacić odpowiednią – obecnie niższą – kwotę za każdy kilowat mocy energii. W ramach tej opłaty, operator energetyczny ma przygotować projekt oraz wykonać przyłączy do granicy działki inwestora.

– Ponieważ umów jest bardzo dużo np. w rejonie kieleckim, energetycy po prostu sobie z tym nie radzą – twierdzi człowiek z branży. – Owszem, współpracują z kilkoma wybranymi firmami projektowymi, ale to jest niewystarczające, aby skrócić oczekiwanie, do akceptowalnego poziomu. Nawet, jeśli wyko-

nanie przyłącza jest banalnie proste, za sprawą biurokratycznych peregrynacji, nie da się skrócić czasu opracowania projektu. Uzyskanie map, dokonanie uzgodnień, pozyskanie opinii itd., ciągnie się w nieskończoność.

Do niektórych powiatowych urzędów nie trafiają przedstawiciele np. telekomunikacji, więc projektant lub inwestor musi zawieźć dokumentację do Kielc, po otrzymaniu opinii, wrócić z nią do starostwa. W Miechowie na skutek reorganizacji, np. nie ma możliwości załatwienia spraw energetycznych, trzeba jechać do Jędrzejowa lub Buska Zdroju, a z niektórymi wnioskami aż do Kielc. Czy PGE nie może mieć w Miechowie, Jędrzejowie, Końskich pracownika, który będzie załatwiał ludzkie, inwestycyjne sprawy? Często mówi się na temat wyjścia naprzeciw inwestorom i petentom. Wierutna bzdura! Na skutek do końca nieprześlanych reorganizacji to właśnie petent, inwestor mają pod górkę.

Zmodernizowany Bristol

Dawny hotel pensjonat Bristol w Busku Zdroju, został rozbudowany i zmodernizowany. Odrestaurowany stary budynek prezentuje niezwykle okazale jak przed laty. Podziwiali go goście, uczestnicy i słuchacze koncertów tradycyjnego festiwalu Krystyny Jamroz. W nowo dobudowanej części odbyły się spotkania i bankiety.

Tuż obok na tej samej działce trwa budowa kolejnego obiektu.



Zamiast rewolucji - dyskusja

Nowelizacja Prawa zamówień publicznych została przyjęta w lipcu przez Sejm. Za ustawą głosowało 295 posłów; nikt nie był przeciwko, a 148 osób wstrzymało się od głosu. Zamawiający, który ogłasza przetarg i ustali cenę jako wyłączne kryterium, będzie zobligowany do uzasadnienia takiej decyzji. Chodzi o to, by rozpisujący przetargi odważnie określali ich kryteria. Ustawa zakłada też, że prezes Urzędu Zamówień Publicznych ma publikować wykazy dobrych praktyk i tworzyć wzorce, z których mogliby korzystać zamawiający.

Przepisy nakładają na oferenta obowiązek dowiedzenia, że proponowana przez niego cena nie jest rażąco niska - jeżeli zamawiający uzna, że cena jest dumpingowa, to oferent ma udowodnić, że tak nie jest.

Nowelizacja przewiduje waloryzowanie wartości kontraktów w sytuacjach, na któ-

re strony umowy nie mają wpływu. Chodzi o wzrost płacy minimalnej, podatku VAT oraz składek na ubezpieczenie społeczne.

Nowością jest to, że pracodawcy będą zobowiązani do takiego kalkulowania kosztorysów, by praca była w nich wyceniana na poziomie co najmniej płacy minimalnej. Czy uniknie się zatrudnienie później pracowników „na czarno”?

Okazało się po raz kolejny, że z zapowiedzianej rewolucji w przetargach będziemy mieli w budownictwie ciągnące się dyskusje, bowiem postanowienia będą dowolnie interpretowane, procedury, odwołania, jak dotychczas opóźnią realizację projektów inwestycyjnych. Twórcy nowelizacji nie raczyli skorzystać z licznych uwag i wniosków środowiska budowlanego.

Dlatego publikujemy kolejne głosy dotyczące tzw. zamówień publicznych.

Nierówność prawna

Ustawa powoduje, że na skutek stosowania form przetargowych, firmy budowlane same się unicestwiają. Najpierw walczą wszelkimi sposobami o zlecenie, a potem szukają podwykonawców, którzy za koszmarnie niskie stawki wykonują roboty. Wielu firmom się to nie udaje, padają z braku zleceń, inni przeszarżowali w obniżaniu cen i bankrutują.

Są też sytuacje, w których występuje nie-

równość prawna stron. Jedna narzuca praktycznie dowolne i niczym nie ograniczone zobowiązania i wymogi drugiej stronie, obłożone licznymi zabezpieczeniami, gwarancjami należytego wykonania. Tymczasem wykonawca nie ma prawie żadnych praw, nawet do terminowej zapłaty za swą pracę...

Czy tak ma być? Kiedy wreszcie ktoś rozsądny opracuje zasady przetargowe? - zadaje pytanie Tomasz Sękiewicz z Jędrzejowskiego Kartela.

Zdrowy rozsądek

wy. Nie duch ustawy, bowiem rozumiem konieczność rywalizacji cenowej, najgorsza jest jej interpretacja. W pierwotnych rozporządzeniach istniała możliwość, by zamawiający mógł zweryfikować cenę zawartą w ofercie wykonawcy, pod kątem realnej wykonalności. Minister nie podał jakimi narzędziami należy to oceniać, więc urzędnicy zamawiającego mimo, iż dostrzegają nierealność oferty, boją się wybrać droższego i lepszego wykonawcę, by nie być posądzonym o celowe działanie.

Oferent podający bardzo nierealną niską cenę, pisze w wyjaśnieniach, że on się w tej kwestii zmieści z kosztami wykonania. Nie idzie o to co on pisze, ważniejsze powinno być wykazanie mu, że zaproponowana cena nie zgadza się ze zdrowym rozsądkiem.

- Funkcjonują u nas dwa światy - generalnego wykonawcy i przetargi z dziwnymi cenami oraz świat usług powykonawczych. Nie do końca idą w parze z cenami oferowa-

Pałac za bardzo niską cenę

- Przy zamówieniach publicznych, w których w stu procentach decyduje cena, zamawiający nie ma możliwości oceny kontrahenta, on się nie zastanawia nad fachowością i rzetelnością firmy - twierdzi Marek Mazurkiewicz szef Budmy.

- Później okazuje się, że firma, która wygrała przetarg nie radzi sobie z pracami, nie ma płynności finansowej, upada lub schodzi z placu budowy. Zdarzają się przypadki, że przejmując taką budowę, musimy nadrobić opóźnienia, dokonywać zmian lub przeróbek.

- Niekiedy urzędnik reprezentujący inwestora jest pełny strachu bojąc się, że przetarg może wygrać kiepska firma, z księżycową ceną, która już zawiodła kilku zamawiających, bo nie może sobie wybrać wykonawcy, gdyż obowiązuje go najniższa cena.

- Jednak w przetargach powinno liczyć się też kryterium rzetelności, a cena musi odzwierciedlać średnie koszty wykonania prac zawartych w kosztorysie. Duża rola przypada projektantowi, który nie powinien ulegać koncertowi życzeń inwestora, chcącego mieć nowoczesny pałac za bardzo niską cenę. Na konstrukcji nie da się za bardzo zaoszczędzić, można szukać potaniania obiektu w standardzie wykończenia i wyposażenia.

- Kłopoty firm wykonawczych, scysząc uczestników procesu budowlanego, są skutkiem złego funkcjonowania ustawy o zamówieniach publicznych. Śmiem twierdzić, że gdyby generalny wykonawca dysponował za każdym razem kwotą niezbędną do wykonania zadania w sposób nie budzący wątpliwości, czyli rzetelnie policzonym, wówczas problem niepłatności podwykonawcom by nie istniał - zapewnia Tomasz Tworek, szef Dorbudu.

Główne zapisy wspomnianej ustawy holdują zasadzie najniższej ceny, przedstawiciele samorządów i administracji publicznej w obawie przed niepotrzebnymi problemami, nie próbują dowodzić, że cena najniższa jest nierealna, aby ich nikt nie posądził, że działają na szkodę swoich instytucji, więc firmy pozyskują zlecenia za pieniądze nie do wykonania inwestycji. W praktyce szuka się więc sposobów rozwiązania problemu inaczej, niż by wynikało z normalnie rozumianej polityki gospodarczej.

- Kryzysogenna sytuacja podtrzymująca od lat stan zagrożenia w budownictwie, jest niewątpliwie wynikiem tak rozumianej usta-

nymi przez generalnego. W 2013 przegrałem trochę przetargów, w których do cen wygrywających brakowało mi 15-20 proc., to jest poziom strat, jakie musiałbym ponieść realizując te kontrakty. To jest dowód na przedłużanie obecnego dziwnego stanu jaki panuje w budownictwie. Natomiast mniejsi podwykonawcy branżowi nie są w stanie pracować i słusznie, za nierealnie niskie pieniądze. Jeśli tworzę ofertę przetargową, m.in. na podstawie cen uzyskanych od podwykonawców, moja oferta w iluś przypadkach przegrywa na okrągło, to rodzi się pytanie, w jaki sposób chcą inwestycje zrealizować konkurenci. Gdzie jest granica, w której wiedza inżynierska, poziom organizacji pracy, pozwoli tak obniżyć koszty? Moim zdaniem, nie da się obniżyć więcej od mojej kwoty, którą wyliczyłem uwzględniając wspomnianą granicę. Nagle w innych firmach są geniusze? Nie, jest tylko poziom desperacji, który kieruje nielicznymi oferentami - nie mam nic do roboty, więc muszę zdobyć jakiegokolwiek zlecenie, a potem się będę martwił.

Tania budowa drogich dróg

Trzeba odkłamać panujące opinie, że w kraju budujemy bardzo drogo nasze drogi. Drożej, niż w bogatszych krajach zachodnich. Jest po temu okazja, zakończenie pierwszej transzy funduszy unijnych, z których chojną ręką rozrzucaliśmy pieniądze na drogi, a przed nową aplikacją pieniędzy z UE do 2020.

Otóż w tym boomie unijnym, drogowcy budowali drogi i autostrady niewiele na tym zarabiając, a sporo firm wykonawczych zbankrutowało, inne ograniczyły działalność. Bo państwo stworzyło przedziwne warunki, w których nie ważna była jakość prac, doświadczenie i wyposażenie firm, lecz o wszystkim decydowała najniższa cena przetargowa. A za taką nie można oczekiwać produktu lub usługi na wysokim poziomie.

Na co poszły więc pieniądze? Na biura projektowe, ambicjonalne inwestycje nikomu



niepotrzebne, zarządców dróg, którzy organizowali przetargi, środowiskowe raporty oddziaływania oraz roczne inwentaryzacje zwierząt i płazów, na wszelkie administracje około drogowe, liczne twory nadzorcze, kontrolne i inspekcje na budowach. Mimo, że za budowę odpowiadał ustawowo jedynie jej kierownik...

W tym galimatiasie instytucjonalnym, groś stanowili urzędnicy, centralni i regionalni. Zapomnieli o gospodarskim podejściu do inwestycji, o oszczędnym wydawaniu pieniędzy, jako że potrzeb było i jest dużo więcej, niż pieniędzy.

Przykłady? Beztroska twórczość projektantów, kiepsko przygotowane inwestycje, megalomania inwestorów, brak powtarzalności rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych, tzw. standardów drogowych.

Ile pieniędzy przeznaczono na obiekty drogowe spełniające kosmiczne pomysły ochroniarzy środowiska? Przecież to nie z ich kieszeni budowano przejścia dla różnych zwierząt, które po latach okazują się niepotrzebnymi. Co sądzić o kawalku drogi, na którym projektant przewidział 30 takich przejść. Czyżby to było specyficzne corso spacerowe? Dlaczego nie można wykorzystać przepustów jako przejść?

Obywatele zobojętnieli i nie dziwią się na wyglupy związane z ekranami. Jakby nie było



innych rozwiązań. W miastach i we wsiach, przy polach i ugorach, a nawet odcinkach leśnych. Właścicielom posesji w prezencie zamontowano bramy najazdowe lub tradycyjne wrota - z płyt przezroczystych. To nie wszystko, ostatnio doszły jeszcze rzędy luster, bowiem ekrany utrudniają wyjazd samochodami z wiejskich siedlisk i posesji. W dużym mieście z tego powodu ograniczono dopuszczalną prędkość...

Oświetlenie - nie ma żadnych ograniczeń, na długo przed skrzyżowaniem las ogromniastych słupów z lampami. Nas węzłach dziesiątki, setki słupów. Inwestor - zarządca drogi wybudował, a gmina ma płacić za energię?

Osadniki - zbiorniki retencyjne odparowujące wody deszczowe, odkryte i podziemne, czy wszędzie konieczne? Nie, ale się projektuje i buduje, także z ogromnymi przepompowniami. Nie ma innych sposobów?

Na koniec beton - opanował on krajowe budownictwo. Zamiast nawierzchni betonowych na jezdniach, betonuje się każdy skrawek terenu, chodniki, zjazdy, parkingi, place, więc gdzie ma się podziać woda po deszczu?

Rozsądnie z przepisami

- Sytuacja jest dość dziwna i dyskusyjna. Jako projektanci borykamy się z interpretacją przepisów dotyczącą dwóch elementów projektowych dróg - ekranów akustycznych oraz przejść dla zwierząt. Moim zdaniem, przy budowie nowej trasy, w dziewiczym terenie, wspomniane elementy powinny być zachowane, w nie tak obszernym zakresie jak to się dzieje dotychczas, potrzebny jest rozsądek a nie beztroskie szastanie inwestycyjne. Natomiast przy przebudowach, rozbudowie, modernizacji dróg, uważam ekrany i przejścia za zbędny element inwestycji, który podnosi znacznie koszty przedsięwzięcia - mówi Zenon Kubicki, doświadczony projektant drogowy.

Projektanci są zobligowani przepisami, do uwzględnienia ekranów i przejść, bowiem tego wymagają procedury, m.in. decyzja środowiskowa, warunkujące zatwierdzenie dokumentacji drogowej. Największe zastrzeżenia inwestorów i projektantów dotyczą właśnie dokumentów środowiskowych, których opracowanie spoczywa na tych stronach pro-

cesu inwestycyjnego i zabiera sporo czasu. Zdaniem Z. Kubickiego, trzeba to zmienić, by usprawnić i skrócić czas przygotowania projektu.

- Może się narażę prawnikom i urzędnikom, ale decyzje środowiskowe powinny być wydawane bez konieczności przygotowywania obszernych materiałów, włącznie z raportami oddziaływania na środowisko, całorocznej inwentaryzacji przyrodniczej w przyszłym terenie budowy, co wymaga czasu i dużych kosztów. Materiały wyjściowe do sporządzenia tych opracowań są dyskusyjne. Stwierdzenia i opinie nie są udokumentowane konkretnymi badaniami. Nikogo to jednak nie interesuje. Wprawdzie są pewne poluzowania normatywne, ale system przygotowania dokumentacji wymaga zdecydowanej modyfikacji i ułatwień.

Projektanci chętnie uczestniczą w rozmowach i spotkaniach z przyrodnikami, ale chcieliby rozważać konkrety, fakty, dokumenty o ewentualnych płazach i gadach, ślimakach, małych zwierzątkach, a nie opowieści,

któs coś słyszał, coś widział. Przy przebudowywanych drogach, zwierzęta przyzwyczaiły się już do tych tras, więc twierdzenie, że zbudowane przejście ułatwi im wędrówki, jest pozbawione sensu. Przyrodnicy powinni myśleć o ekonomii oraz ufać ludziom techniki, którzy wybierają przeważnie najkorzystniejsze przebiegi tras drogowych.

- Miałem takie zdarzenia, że przedstawiona przez miłośników przyrody ilość przejść dla zwierząt był nierealna do spełnienia na krótkim odcinku drogi. Ile trzeba było wysiłku, by przekonać ich do rozsądnego spojrzenia na inwestycje, która byłaby kuriozum - droga przyczepiona do przejść dla zwierząt. To samo jest z ekranami. Krytyczne opinie obywateli jakie ostatnio wystąpiły, o ekranowaniu lasów, pól i łąk, lub zabudowy przy drodze, nakazują diametralne przemyslenie stosowania wspomnianych elementów drogowych - przekonuje Z. Kubicki.

Zenon Kubicki, absolwent budowy dróg i lotnisk Politechniki Świętokrzyskiej, właściciel biura projektowego, 30 lat pracy, uprawnienie drogowe bez ograniczeń do projektowania i wykonawstwa, członek Izby.

To był dobry wybór

– W budownictwie nastąpił niesamowity postęp pod względem organizacyjnym i technicznym, pojawiły się nowoczesne technologie oraz bogaty wybór fantastycznych materiałów, o których przed kilkudziesięcioletni laty nawet nie myśleliśmy. Budowlani mają do dyspozycji świetny sprzęt, narzędzia oraz maszyny i urządzenia specjalistyczne, transportowe i dźwigowe. Nic dziwnego, że teraz łatwiej i szybciej się wznosi obiekty, buduje drogi i sieci infrastrukturalne - ocenia Tadeusz Jas, budowlaniec z długoletnim doświadczeniem.

– Pracownicy są świetnie przygotowani do zawodu, zatrudnieni u nas mają spory zasób nie tylko wiadomości teoretycznych, ale wiedzę praktyczną popartą ogromnym doświadczeniem w poszczególnych rodzajach budownictwa, co wynika z wymagań przetargowych, w których startujemy.

– Brakuje jednak fachowców - rzemieślników, którzy dawniej decydowali o sprawności budownictwa. Dziś nie ma nowych w podstawowych zawodach, których przez lata nikt nie szkolił, bo nowoczesność miała zapewnić szybkie i sprawne budowanie. Stało się inaczej, lecz przy obecnych wynagrodzeniach młodzi nie garną się, by zostać murarzem, zbrojarzem, cieślą czy tynkarzem. Nie chcą pracować za niskie stawki, wolą wyjechać za granicę.

– Wynika to w części z niedoskonałości ustawy o zamówieniach, która nie obliżuje do

rozpatrywania wymagań merytorycznych wobec oferentów, dlatego przetargi rozstrzygane są przeważnie według najniższej ceny.

– Zmieniła się rola przedsiębiorstw, nie są samowystarczalne, wyspecjalizowały się nawet w swym wąskim profilu robót. Poszukują podwykonawców, z których wielu nie spełnia warunków i albo pracują bez akceptacji inwestora lub... zatrudniają kolejnych swoich podwykonawców. Za wszystkich odpowiedzialność ponosi generalny wykonawca, który w takiej sytuacji staje się często niewypłacalnym. To jest sedno zła w budownictwie. Pracują często ci, których udało się pozyskać, nie zawsze najlepszych, więc nie miejmy pretensji, że niekiedy szwankuje jakość robót.

– Kierownicy z uprawnieniami figurują tylko w kontraktach, na co dzieje robotami na małych budowach zajmują się tzw.

fachmani, którym się wydaje, że znają się na budowaniu, ale inwestora mniej kosztują. Bywa też, że budowlaniec z uprawnieniami pełni równocześnie funkcję kierownika na kilkunastu lub kilkudziesięciu budowach. To kolejne zło naszego budownictwa.

– Ratunkiem dla dobrego wykonania powinni być inspektorzy nadzoru, ale i ich wybiera się po najniższej cenie, która nie pokrywa często dojazdów na budowę. Więc nie bywają na budowie, podpisują tylko dokumenty. Czy tak powinno być?



– W naszym PiIB od lat zajmujemy się w szerokim zakresie nadzorem inwestorskim, pełniemy funkcje inwestora zastępczego oraz inżyniera kontraktu, we wszystkich branżach, włącznie z obiektami hydrotechnicznymi, za wyjątkiem inwestycji drogowych. Projektujemy też. Firma zatrudnia 18 pracowników, wysokiej klasy specjalistów, większość z nich z uprawnieniami i ogromnym doświadczeniem po latach pracy na różnych stanowiskach oraz budowach.

– To był dobry wybór, by pracować w budownictwie. Przeszedłem wszystkie szczeble, zajmowałem wysokie stanowiska, pełniłem wiele odpowiedzialnych funkcji. M.in. byłem rzeczoznawcą z listy wojewody, rozjemcą w arbitrażu gospodarczym, biegłym sądowym.

– Czuje się zawodowo spełniony, nie raz już zastanawiam się, jak wezmę rozbrat z pracą, ile książek napisać, mając tak duże doświadczenia i zdobytą wiedzę w szeroko pojętym słowie budownictwo.

Tadeusz Jas, absolwent wydziału budownictwa lądowego Politechniki Krakowskiej, ma ponad 40 lat pracy. M.in. w Banku Inwestycyjnym, dla którego budował siedzibę przy Staszica i zdobywał staż na uprawnienia budowlane. Nadzorował budowę obiektu handlowego (obecnego „Puchatka”), pracował w Biurze Projektów Związku Spółdzielni Inwalidów na Plantach, w Biurze Projektów Służby Zdrowia Kraków, był inspektorem nadzoru w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Inwalidów, nadzorował budowę biurowca przy ul. Tysiąclecia, ekspert techniczny d/s inwestycji w Narodowym Banku Polski. Obecnie prezes - dyrektor Przedsiębiorstwa Inwestycji i Budownictwa w Kielcach. Uprawnienia budowlane bez ograniczeń do kierowania i nadzoru robót, w ograniczonym zakresie do wszystkich instalacji technicznych. Członek Izby.

Pani inżynier w powietrzu

– Ze względu na moją wagę musiałam szukać małe skrzydło, a tych jest niewiele, bo lekkich paralotniarzy jest garstka. Pierwsze loty na własnej lotni odbyłam na górze Żar koło Żywca, gdzie robiłam kurs paralotniarski i tam też zdobyłam licencję. Start ze stoku góry, oczywiście przy dobrym wietrze.

– Wspaniałe uczucie, szybowanie w powietrzu powoduje, że zapomina się o wszystkich sprawach i problemach, niesamowite wrażenia krajoznawcze. Radość i strach, zależnie od warunków jakie są w powietrzu, których nie sposób przewidzieć. Startując znamy siłę wiatru, termikę w górach, ale to się zmienia i trzeba cały czas bacznie kontrolować zachowanie paralotni, szczególnie

w kominach powietrznych, nad niektórymi ukształtowaniami terenu. Niekiedy sporo się trzeba napocić, by udanie zakończyć lot.

– Mimo, że jest to prosty sport, to jednak liczne wypadki, nawet śmiertelne, nakazują wielką ostrożność oraz pokorę wobec zasad - nie starować w niekorzystnych warunkach lub nie latać na zawietrznej, uważać przy wychodzeniu z miejsc o dużych różnicach warstw powietrza, bo skrzydło się złoży i spada się z dużą prędkością jak kamień na ziemię.

– Konieczny jest spokój, a ten osiągnęłam dopiero po wielu lotach. Wcześniej reagowałam w powietrzu zbyt emocjonalnie. Miałam nawet groźny wypadek we Włoszech

na szkoleniu paralotniarskim. Wpadłam w korkociąg nad skałami, z trudem z niego wyszłam, ale z kolei skrzydło wywinęło się przede mną, miałam je pod sobą, leciałam wprost do skrzydła. Instruktor krzychał ponoć bym wyrzuciła spadochron, w stresie nawet go nie słyszałam. Ostatecznie się z tego wykaraskałam. Od tego czasu latam ostrożnie, bez brawury.

– Mam sprzęt średniej klasy, sprawdzony w licznych lotach, także podczas zagranicznych eskapad. Nie przewiduję napędu do lotni, bo jest to zbyt ciężkie, ponad moje siły. Paralotnia daje mi olbrzymią frajdę i niech tak zostanie.

O pasji latania paralotnią opowiedziała kielczanka Jolanta Prokop, absolwentka Politechniki Świętokrzyskiej, członkini naszej Izby.

Ciekawa praca dla młodych

– Wróciliśmy po latach do realizacji zleceń i obsługi dużych inwestycji. Temu podporządkowaliśmy zmiany organizacyjne w firmie, a także zatrudnienie nowych fachowców i podjęcie wykonawstwa wszelkich instalacji, by wyposażać obiekty pod klucz. Z podwykonawcami na obecnych budowach pracuje 45-50 osób – zapewnia Andrzej Wójcicki, właściciel kieleckiego Marcotermu.

Wśród pracowników 36-letniej firmy kieleckiej, są młodzi inżynierowie, niektórzy z uprawnieniami, pozostali będą je w najbliższym czasie zdobywać, bowiem teraz każdą budową kieruje inny inżynier. Pilnuje wysokiej jakości prac, bo ta filozofia od lat jest przestrzegana z dużą konsekwencją.

Utworzone zostało biuro projektowe, wyposażone w nowoczesny sprzęt, oprogramowanie, które ma zapewnić inwestorom komplementarną obsługę od projektów po wykonanie, a później konserwację instalacji i urządzeń. Dział serwisu, funkcjonujący przez całą dobę, przeszedł ostatnio cykl szkoleń, pracownicy otrzymali stosowne uprawnienia i firma wykonuje obecnie badania i pomiary instalacji p.poż. oraz gaśnic, hydrantów i przeglądy okresowe.

– Sukcesem firmy jest grupa elektryków automatyków, którzy wykonują automatykę i montują ją w kotłowniach. Technologię takiej kotłowni wykonaliśmy dla politechniki w obiekcie Dąbrowie, a prace budowlane i za-

gospodarowanie terenu było udziałem Kompendu z Kostomłót. W Św. Krzyżu na dachu klasztoru zamontowaliśmy kolektory słoneczne - 30 płyt po 2,5 m każda. To jest najwyższe miejsce w regionie, gdzie funkcjonują kolektory. Prace były bardzo trudne ze względu na zmienne warunki pogodowe, często chmury i mgły powodowały, że widoczność na dachu spadała do zera. Konieczny był także sprzęt alpinistyczny, by utrzymać się na stromym dachu klasztornym - wspomina A. Wójcicki.

Ponieważ Marcoterm podejmuje się prac na dużych inwestycjach, zakupiono wiele sprzętu, elektronarzędzi, rusztowania, wyposażenia specjalistyczne, w tym cztery samochody serwisowe z odpowiednim zestawem narzędzi, które zdaniem szefa firmy jest konieczne, by spełnić oczekiwania zleceniodawców.

– A tych nie brakuje, mamy już uzgodnione prace do końca maja przyszłego roku. Obecnie rozmawiamy o zleceniach na drugi i trzeci kwartał 2015.

Dla spółki Anna-Bud, generalnego wykonawcy nowego szpitalika dziecięcego wykonują tradycyjne swoje instalacje i systemy grzewcze oraz wentylację, klimatyzację, a także tzw. biały montaż. W nowej hali Parku Technologicznego, którą stawia Anna-Bud, Marcoterm wykona instalację grzewczą z wykorzystaniem pomp ciepła 800 kW, dla których przewidziano 100 odwiertów po 100 metrów głębokości

każdy. W konsorcjum z kielecką firmą realizuje dla Uniwersytetu Warszawskiego Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach, w którym przewidziano pompy ciepła 540 kW, w tym 91 odwiertów po 120 metrów. Będą też realizować kolektory słoneczne, klimatyzację i wentylację oraz wszystkie instalacje sanitarne.

Marcoterm wygrał przetargi w osiedlu mieszkaniowym w Miechowa buduje 11 kotłowni gazowych wraz z instalacjami solarnymi dla każdego bloku. W szkole podstawowej w Chęcinach wymienia instalacje oraz montuje kotłownię olejową, wykona instalację ciepłej wody oraz systemu p.poż. W Kielcach przy ul. Kaczmarka kończy instalacje w deweloperskim bloku dziesięciopiętrowym, a niebawem rozpocznie prace w budynku budowanym obok.

– Postawiłem na młodych pracowników, ci którzy się sprawdzają zostają, awansują, mają ciekawą pracę, pełną nowinek technicznych. Płacimy regularnie, nigdy nikomu nie zalegamy. Nie słyszę też narzekania, nadal przestrzegam przyjętej zasady przed laty, iż w soboty nie pracujemy, aby pracownicy wypoczęli i mieli czas dla najbliższych.

To wzajemne współdziałanie starszych doświadczonych pracowników oraz młodych inżynierów sprawia, że pokonują konkurencję w rywalizacji o zlecenia nie tylko solidnością wykonanych robót, ale i pomysłami, chęcią podejmowania nowych rozwiązań i kompleksowymi usługami dla inwestorów. Takimi rozwiązaniami będą pompy ciepła w kościołach, w jednym z nich zastosują pompy z gruntowym wymiennikiem.

Warunki na budowie

Czy może pan zająć się warunkami do pracy jakie nam się stwarza na budowie? - zapytał mnie jeden z kierowników robót. Ponieważ bywam na różnych budowach potwierdzam, że nie jest to odosobniony sygnał, raczej sprawa do szybkiego załatwienia. Na niektórych budowach warunki są bardziej niż prymitywne. Nie można brudu i starych zniszczonych bud czy pakamer tłumaczyć recesją, niskimi finansami po przetargach. Szefowie firm muszą zadbać o swych „oficerów” budowlanych. Inaczej będą rezygnować z pracy w takich firmach.

Kierownicy budów czy robót, inżynierowie budowy, nie oczekują salonów, ale chcieliby czystego kontenera czy wynajętego pomieszczenia, ogrzanego w okresie jesienno-wiosennym, aby można było spokojnie popracować, mieć miejsce na stół lub ścianę do rozłożenia rysunków, porozma-

wiać z podwykonawcami, projektantem czy inspektorem nadzoru. Zjeść także śniadanie, wypić herbatę czy kawę.

Na budowach dofinansowanych z funduszy unijnych, inżynierowie kontraktu, inni przedstawiciele tzw. nadzoru mają zawsze lepsze pomieszczenia.

Kilka lat temu opisałem firmę z malej miejscowości naszego regionu, której szefowie postanowili zamontować w firmowych kontenerach klimatyzatory.

– Jeśli chcemy, by nasi ludzie pracowali często w piekielnych upałach, musimy im zapewnić na czas przerw, posiłków, znośne warunki w schłodzonych pomieszczeniach - powiedział wówczas prezes.

Po publikacji okazało się, że przykład ten zdopingował budowlanych w innych firmach, którzy wyjednali u swych szefów podobne urządzenia.

Centrum nauki otwiera podwoje

We wrześniu przewidziano otwarcie Centrum Nauki Leonardo da Vinci w Podzamczu Chęcińskim. W sierpniu trwały prace wykończeniowe, kontynuowano nasadzenia kwiatów i krzewów, a nawet ziół na zielonym dachu centrum, poprawiano alejki i skarpy, które uszkodziła ogromna ulewa w ostatnim dniu lipca. Wykonawcą obiektu jest kielecki Agat, a nadzór inwestorski pełniła kielecka firma Canea.



Ogniwa słoneczne na ...ubraniach

– Perowskity to ciekawa grupa materiałów, która ma bardzo charakterystyczną strukturę krystaliczną. Może występować naturalnie w postaci np. minerałów (tak właśnie zostały odkryte), ale można je również wytworzyć sztucznie w laboratorium (przez niezbyt skomplikowaną syntezę chemiczną). Są to zwykle związki nieorganiczne – mówi w rozmowie z Onetem Olga Malinkiewicz, fizyk.

Obecnie używane w ogniwach słonecznych perowskity są tak atrakcyjne, bo z jednej strony zachowują się jak krzem (doskonale pochłaniają światło, doskonale przewodzą prąd), a z drugiej strony dużo łatwiej z nich zrobić ogniwo niż z krzemu, który trzeba stopić w temperaturach nieraz przekraczających 1000 st. C.

Metoda, którą teraz stosujemy, w ogóle nie wymaga wysokich temperatur ani użycia drogich materiałów. Prognozy są takie, że będzie dużo tańsza od jakiegokolwiek innej technologii w dziedzinie fotowoltaiki, ze względu na łatwość pozyskania materiału i procesu wytworzenia ogniwa - opowiada młoda fizyczka.

Dzięki temu będzie można nim pokryć budynki, samochody, a nawet ubrania, które będą korzystały z energii słonecznej. To właśnie zauważyła i doceniła Komisja Europejska, wręczając nagrodę w ramach konkursu Photonics21.

Wiadukt nad CMK

- Budujemy wiadukt nad bardzo ruchliwą Centralną Magistralą Kolejową przy zachowaniu pełnej prędkości pociągów wynoszącej 160km/godz. Mieliśmy możliwość na przerwy w ruchu w godz. 23-5. W tych nocnych porach wykonaliśmy takie roboty, które kolidowały z pociągami. Tak było w przypadku ścianki szczelnej zabijanej 50 cm od podkładów torowiska, dla umożliwienia wykonania 10 metrowego wykopu pod podporę wiaduktu. Po wbiciu kilku elementów ścianki, później przez dwie godziny sprawdzaliśmy poziom torowiska i ewentualnie regulowaliśmy tory, by rano pociągi znów mogły jechać - wyjaśnia Krzysztof Grodzicki z KPRD, kierownik budowy wiaduktu w Szreniawie.

Podobnie było z palami wierconymi pod podporę, gdzie kielczanie musieli korzystać z dużej palownicy ustawionej tuż przy torach. W przerwie nocnej wykonywano jeden pal i to bardzo ostrożnie, bo przy ścianie szczelnej, więc zagrażało to torowisku. Do tego dochodziła praca palownicy, którą ograniczała podwieszona tuż przy sieci trakcyjnej, linia uszynienia grupowego i co najistotniejsze, przy włączonym napięciu trakcji. - Więcej, belki stalowego ustroju nośnego wiaduktu wykonane przez gdyński Vistal, były montowane na podporach w Boże Ciało, także przy włączonym napięciu trakcji oraz pod-



czas trochę mniejszego ruchu pociągów. Pale pod drugą podporę wiaduktu wykonywaliśmy pod linią energetyczną 15 kV, zasilającą kolejowe urządzenia na trasie. Utrudnień więc nie brakowało - dodaje K. Grodzicki.

Piekielną sprawą było pilnowanie okresu wiązania betonu filarów pośrednich w sąsiedztwie torowiska, w obawie by drgania od przejeżdżających pociągów nie przenosiły się na szalunki i beton. Częściowo budowa korzystała z możliwości obniżenia prędkości pociągów, ale za to trzeba było płacić...

Budowa przebiega zgodnie z harmonogramem, na co dzień pracuje 30-40 osób, przekazanie obiektu przewidziane jest na koniec listopada. Obecnie trwają roboty wykończeniowe na wiadukcie, wykonywanie zbrojonych nasypów wysokich na 12,5 m do przyczółków wiaduktu, podbudowy dróg dojazdowych.

Krzysztof Grodzicki, absolwent mostów i budowli podziemnych oraz drugiej specjalizacji (już podczas pracy) drogi kolejowej Politechniki Krakowskiej. 4 lata pracy, w tym na budowie trójpoziomowego skrzyżowania Ofiar Katynia w Krakowie, a później już w Kielcach na węźle Żytunia, ostatnio w barwach KPRD. Uprawnienia mostowe bez ograniczeń, członek naszej Izby. Kierownikiem robót drogowych jest Krzysztof Pietrzkiwicz, absolwent budowy dróg Politechniki Świętokrzyskiej, uprawnienia bez ograniczeń.

Tylko praktyka

– Po trzech latach pracy jako inżynier na budowach, pod opieką dyr. Henryka Janakowskiego oraz z pomocą starszych kolegów, zdobyłem na tyle wiedzy praktycznej, że kierownictwo firmy powierzyło mi poprowadzenie pierwszej samodzielnej budowy. Był to salon Forda na ulicy Radomskiej - wspomina Artur Bławat, ze spółki Anna - Bud.

Kolejnym ambitnym przedsięwzięciem A. Bławata była budowa obiektów dla Hercu Pneumatic w Bilczy. Później w roli generalnego wykonawcy budował zakład przerobu kruszyw w kopalni Lafarge w Radkowicach. W końcu firma skierowała młodego budowlanica do wybudowania centrum przedsiębiorczości i biznesu UJK.

– To było poważne wyzwanie, przez półtora roku miałem się czym przejmować. Obiekt niezbyt skomplikowany pod wzglę-

dem konstrukcyjnym, natomiast bardziej pod kątem wykończeniowym i instalacyjnym, pewne rozwiązania projektowe wymagały szeregu uzgodnień z kolegami z branży oraz z podwykonawcami, a do tego blisko 60 pracowników w szczytowym okresie, którzy wymagali skoordynowania prac.

Po otwarciu centrum, A. Bławat urzędował w kontenerach na budowie zakładu dla wydziału nauk o zdrowiu UJK.

– Szybki awans? Mogę powiedzieć, że zaangażowanie, ciężka praca z kierownikiem projektu wraz z zespołem inżynierów z innych branż, znajomość obsługi specjalistycznego oprogramowania oraz umiejętność analizowania dokumentacji przyczyniają się do wspólnych sukcesów. Przede wszystkim obecność na budowie i ciągle rozwiązywanie problemów, wiedza o wszystkim, co może decydować o dobrym wykonaniu i dotrzymaniu terminu zakończenia inwestycji.

Jest to kolejny przykład budowlanica chętnego zdobywania wiedzy praktycznej i umiającego czerpać co tylko można z doświadczenia starszych majstrów i inżynierów.

– Rady dla młodszych kolegów? Przede wszystkim zdobywanie wiedzy praktycznej, praca przy budowie różnicowanych obiektów budowlanych, oraz umiejętność pracy w zespole. Poznać cały proces budowy, od wykopu przez fundamenty, ściany po dach, a nawet wyposażenie pomieszczeń, gdyż większość obiektów wykonuje się w systemie „pod klucz”. Oddanie do użytku, przeciętne wstęgi jest skwitowaniem wykonania zadania, małą okazją do drobnej satysfakcji, przeważnie nie ma czasu na fetowanie sukcesu, bo czeka następna budowa...

Artur Bławat, absolwent budowy dróg Politechniki Świętokrzyskiej, 7 lat pracy w firmie Anna Bud w Bilczy, od czterech lat kierownik budowy, uprawnienia bez ograniczeń konstrukcyjno-budowlane.



Wykonawcą drogi jest oddział regionalny w Krakowie hiszpańskiej firmy Dragados SA, kierownikiem budowy jest Michał Legień. Umowę na wykonanie tego zadania podpisali - dyrektor krakowskiego oddziału Dragadosa Andres Gonzalez Lopez oraz Ewa Sayor, dyrektor oddziału kieleckiego GDDKiA. – To ważny moment także dla nas.



Obwodnica Buska prawie gotowa

Pod koniec września gotowa ma być obwodnica Buska Zdroju, od ronda przy wjeździe z Kielc do nowego ronda przy wyjeździe do Wislicy. Inwestycja kosztowała ok. 18 mln, długość trasy 4,5 km. Wykonawcą było KPRD.

Wreszcie pojazdy pokonujące Busko tranzytem, zwłaszcza samochody ciężarowe, będą omijać centrum miasta i uzdrowisko. Uatrakcyjni to pobytu lecznicze i wypoczynkowe w tym uzdrowskim mieście.

Do Radomia

– Jeszcze przed podpisaniem umowy prowadziliśmy prace przygotowawcze, zorganizowano zaplecze oraz biuro budowy. W kolejnych tygodniach kontynuowaliśmy wycinkę drzew i krzewów, rozbiórkę zabudowań, a na przełomie sierpnia i września przewidujemy rozpoczęcie robót ziemnych - powiedział Przemysław Zieliński, dyrektor kontraktu budowy odcinka trasy S7 od Radomia do granicy z województwem świętokrzyskim.

Wykorzystamy całe doświadczenie i pasję pracowników, aby w terminie wykonać ten projekt – deklarował dyrektor A. G. Lopez.

Inwestycja obejmuje odcinek S7 o długości 22 km, w tym trzy węzły główne, bezkolizyjne skrzyżowania, tzw. półkoniczynki - Szydłowiec Północ, Centrum i Południe, 14 wiaduktów, 4 mosty, dwie kładki dla pieszych. Przewidziano także cztery lokalizacje dla centrów obsługi podróżnych, około 30 przejść dla zwierząt. Wartość inwestycji budowlanej 682 mln zł. Czas wykonania - 24 miesiące (bez okresów zimowych).

ANKIETA na 2015 DLA CZŁONKÓW ŚWIĘTOKRZYSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

Zainteresowanych prenumeratą czasopiisma branżowego, proszę o wypełnienie, zaznaczając jedną pozycję. W zależności od zainteresowania i możliwości finansowych Izby, Okręgowa Rada podejmie decyzję o sposobie jej finansowania z uwzględnieniem również ewentualnej odpłatności członka Izby.

Proszę o przesłanie wypełnionej ankiety pocztą na adres:
Świętokrzyska Okręgowa Izba
Inżynierów Budownictwa
25-304 Kielce
ul. Św. Leonarda 18,
e-mailem na adres
swk@piib.org.pl
lub faxem nr 41 344 63 82
do dnia 15.10.2014r.

Przewodniczący Rady ŚOIIB
mgr inż. Wojciech Płaza

1. Nazwisko i imię

2. Numer przynależności do ŚOIIB

3. Lista czasopism: (proszę wskazać tylko jedno czasopismo wpisując X w odpowiednim miejscu)

01	„Inżynieria i Budownictwo” (BO - budownictwo ogólne i przemysłowe)	
02	„Przegląd Budowlany”	
03	„Rynek Instalacyjny” (IS - instalacje sanitarne)	
04	„Gaz, Woda i Technika sanitarna ”	
05	„INPE” (IE - instalacje elektryczne)	
06	„Elektroinstalator”	
07	„Polskie Drogi” (BD - budownictwo drogowe)	
08	„Drogownictwo”	
09	„Wiadomości Melioracyjne i Łąkarskie” (WM- budownictwo wodno-melioracyjne)	
10	„Inżynieria i Budownictwo” (BM - budownictwo mostowe)	
11	„Nowoczesne budownictwo inżynieryjne”	
12	„Przegląd Komunikacyjny” (BK - budownictwo kolejowe)	
13	„Przegląd Telekomunikacyjny” (BT – budownictwo telekomunikacyjne)	
14	Inne	



W październiku most w Połańcu

– Płyta mostu na Wiśle jest już zrobiona, można nią przejechać na drugi brzeg, pozostaje dokończyć wylanie betonu na kilku odcinkach na kapach chodnikowych. Także wykonanie na całej długości izolacji oraz robót wykończeniowych, a po ułożeniu nawierzchni, zamocowanie barier linowych przy krawężnikach jezdni. Drugi mniejszy most na Breniu po stronie podkarpackiej jest już gotowy - stwierdza Krzysztof Gwóźdź z KPRD, kierownik budowy.

Na drogach dojazdowych z obu stron Wisły, są już ułożone bitumiczne warstwy ścieralne, takie prace na moście planowane są w połowie września. Drogi serwisowe też pokryte są warstwami bitumicznymi, poza odcinkiem, na którym firma ViaCon od połowy lipca buduje podziemne przejście pod drogą wojewódzką od strony Połańca. Jest to odrębne zadanie zlecone przez władze miejskie Połańca.

W sierpniu dokonano próbnego obciążenia obu mostów. Sześć ciężarówek z ładunkiem po 25 ton każda, obciążały poszczególne pasy jezdni mostów. Badania prowadzone przez ekipy Politechniki Rzeszowskiej wykazały poprawność wykonanych konstrukcji mostowych.

– Jeśli nic nam nie przeszkodzi, a budowa wspomnianego przejścia zakończy się w sierpniu, to inwestycja zostanie oddana do użytku pod koniec października. Do zamontowania na słupach są ekrany akustyczne, wykonanie oznakowania pionowego, barier sprężystych przy jezdniach, zainstalowanie na słupach dwóch stacji meteo po obu stronach mostu, barierki dla pieszych i kontynuowanie prac z zagospodarowaniem terenu – humusowanie, obsiewanie skarp, nasadzenia zgodnie z projektem, koszenie trawy.



Odrabiają zaległości

– Lipcowe obfite deszcze trochę przeszkodziły w robotach ziemnych, których jest jeszcze sporo. Podbudowy jezdni są zrobione, następne odcinki mamy w planach na najbliższe tygodnie. Mimo to, w ostatnich miesiącach nadrobiliśmy w robotach drogowych, to co straciliśmy na przestój w 2013. Pozostały nam prace przy ekranach akustycznych i barierach sprężystych, które zaczniemy w sierpniu – zapewnił Marek Badziński z kieleckiego Traktu, kierownik przebudowy trasy wylotowej do Dymin.

Ekipy drogowców wejdą z robotami także na skrzyżowanie ulic Leśniówka - Kalinowa

przy stacji Rolmetu, na czas ich wykonania, Kalinowa zostanie zamknięta. Newralgiczne skrzyżowanie Popieluszki i Ściegiennego zostało wstępnie udostępnione do ruchu dla autobusów MKK, w sierpniu po dokończeniu chodników, prac ziemnych i uporządkowaniu wysepek, zostanie otwarte dla wszystkich pojazdów.

Jest już połowa rurociągu wodnego o średnicy 500 mm przy hotelu Wójcik, pozostała część zostanie wykonana w sierpniu. Będzie można wreszcie dokończyć roboty przy skrzyżowaniu ze Skibową i przesunąć ruch pojazdów na nową jezdnię, na odcinku od Skibowej do Leśniówki, a na starej nitce

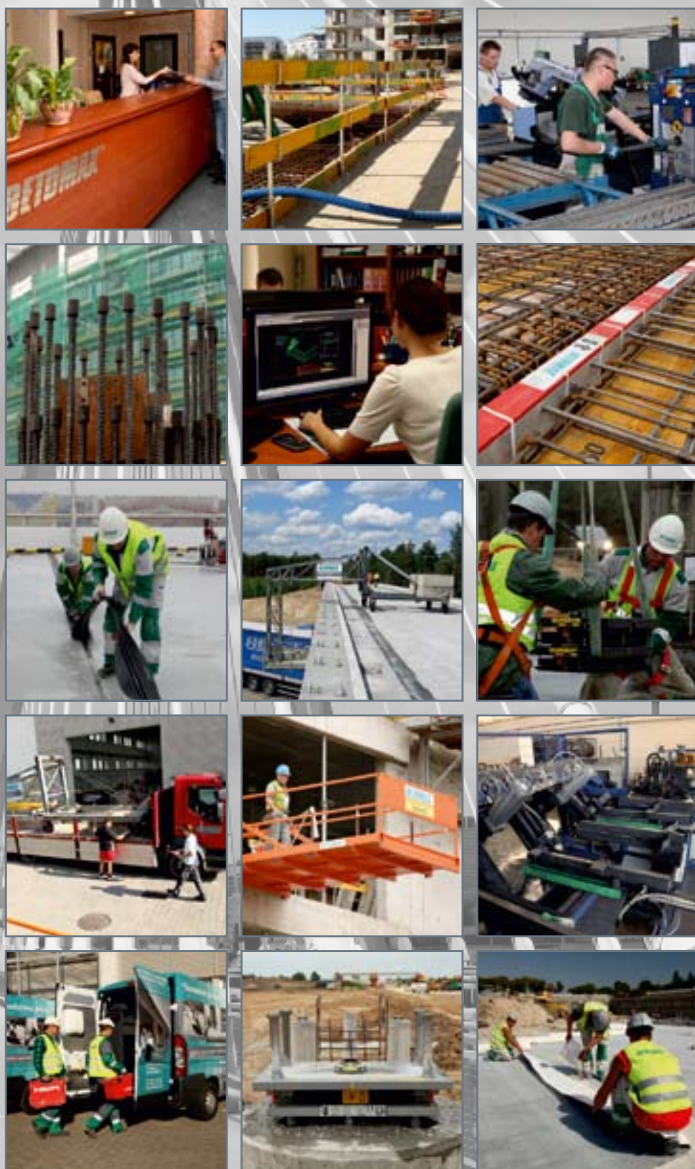
drogowcy przystąpią do zasadniczych robót modernizacyjnych. Codziennie pracuje na budowie 90 osób.

– Plan, by do końca roku obie jezdnie drogi głównej pokryć bitumicznymi warstwami ścieralnymi jest w pełni realny. Łącznie ze skrzyżowaniami, których jest siedem na tej trasie: przy stacji Orłenu, przy drodze do d.browaru, przy Skibowej, Do Modrzewia, Leśniówce – Kalinowej z sygnalizacją świetlną, Weterynaryjnej, Ściegiennego - Popieluszki także z sygnalizacją świetlną. Nie dotyczy to dróg bocznych, tzw. serwisowych, na których trwają prace instalacyjne z kanałizacjami sanitarnymi, które są inwestycją „Wodociągów”. Czekamy na przekazanie nam terenu pod roboty drogowie - wyjaśnia M. Badziński.



BETOMAX

dla budownictwa



15 lat BETOMAX Polska

15

15 lat dla budownictwa

produkcja
sprzedaż
dzierżawa
montaż

BETOMAX Polska S.A.
ul. Górna 2a
26-200 Końskie

tel: +48 41 375 1347
fax: +48 41 375 1348
betomax@betomax.pl

www.betomax.pl